Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 365

Rok IX — P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, wtorek 1 stycznia 1935 r.

# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

## Od jutra, 1-go stycznia 1935 r.

# ABC — Nowiny Codzienne

## za 10 groszy rano

Od jutra, dnia 1 stycznia 1935 roku dwa dzienniki naszego wydawnictwa, a mianowicie „ABC" i „NOWINY CODZIENNE" łączą się i będą odtąd wychodziły jako jedno pismo pod tytułem:

## ABC - NOWINY CODZIENNE

Nowy dziennik „ABC — NOWINY CODZIENNE" będzie się ukazywać rano i kosztować będzie tylko 10 GROSZY. Decyzję o połączeniu obu pism i ustaleniu ceny na 10 groszy powzięło wydawnictwo przedewszystkiem w interesie czytelników. Obniżając dotychczasową cenę „ABC", a zatem udostępniając pismo szerokim kołom czytelników, nietylko nie zmniejszamy składu redakcji, ale przeciwnie, rozszerzamy liczbę współpracowników. To też „ABC — Nowiny Codzienne" będą w możności zaspokoić wszystkie życzenia czytelników, podając na swych łamach bogaty i różnorodny materjał informacyjny i niemniej obfity materjał publicystyczny. Obniżka ceny pisma — w tych warunkach — przyjęta będzie niewątpliwie przez czytelników z zadowoleniem, odpowiadając potrzebie kryzysowych czasów.

„ABC — Nowiny Codzienne" będą pismem, NIEZALEŻNEM I NARODOWEM. Na łamach swych oświetlać będą w szerokim zakresie PROBLEMY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE, które wysuwają się obecnie na czoło zagadnień przebudowy, a oświetlać je będą POD OSTRYM KĄTEM.

Kierownictwo redakcji spoczywać będzie nadal w rękach

POS. STANISŁAWA STRZETELSKIEGO,

zaś w skład redakcji wejdą jako najbliżsi współpracownicy: Jan Boruta, Zdzisław Broncel, Ludwika Ciechanowiecka, Marjan Grzegorczyk, Michał Kondracki, Marja L. Krügerówna, Roman Maryewski, Henryk Niedźwiecki, Adolf Nowaczyński, Tadeusz Opioła, Zofja Osbergerowa, Tomasz Pągowski, Stanisław Piasecki, Wiktor Podoski, Stanisław Stroński, Stefanja Szurlejówna, Aleksander Sendlikowski, Hieronim Wierzyński, Very, Stanisław Zaremba i Bolesław Zawadzki.

Wszystkie dotychczasowe działy pisma zostaną utrzymane i wzmocnione. W zakresie publicystyki liczyć będziemy na te same pióra, co dotychczas. Szczególny nacisk położony będzie na reportaże. W odcinkach powieściowych znajdą czytelnicy doskonałe powieści, znacznie rozszerzony zostanie dział satyry i humoru. Cena zaś numeru pisma —

TYLKO 10 GROSZY.

Równocześnie stały niedzielny dodatek literacki „ABC" przekształcony zostanie na SAMODZIELNY TYGODNIK pod nazwą

## TYDZIEŃ LITERACKO ARTYSTYCZNY

Tygodnik ten, pod redakcją STANISŁAWA PIASECKIEGO, zawierać będzie 10 stron druku na satynowanym, ilustracyjnym papierze i przynosić będzie czytelnikom co niedzielę artykuły i utwory wybitnych pisarzy polskich, obszerny materjał informacyjny z zakresu sztuki i dwie powieści. Cena numeru 30 groszy.

Prenumeratorzy „ABC — NOWIN CODZIENNYCH" otrzymywać będą TYDZIEŃ LITERACKO - ARTYSTYCZNY zupełnie BEZPŁATNIE jako dodatek niedzielny.

Prenumerata „ABC — NOWIN CODZIENNYCH" wraz z bezpłatną premją TYGODNIA LITERACKO - ARTYSTYCZNEGO kosztować będzie miesięcznie

TYLKO 2 ZŁ. 90 GROSZY

z dostawą do domu w Warszawie i przesyłką pocztową na prowincję. Prenumeratorzy, którzy zechcą nadal otrzymywać jako dodatek DZIEŁA SIENKIEWICZA dopłacać będą 1 zł., czyli prenumerata „ABC — NOWIN CODZIENNYCH" wraz z TYGODNIEM LITERACKO - ARTYSTYCZNYM i DZIEŁAMI SIENKIEWICZA kosztować będzie TYLKO 3 ZŁ. 90 GROSZY.

Te niezwykłe niskie ceny umożliwią prenumerowanie „ABC — NOWIN CODZIENNYCH" każdemu — zaś redakcja ze swej strony postara się, aby dać czytelnikom pismo żywe, tętniące aktualnością i wszechstronnie informujące.

Dla czytelników prowincjonalnych drukować będziemy SPECJALNE WYDANIE PROWINCJONALNE, które umożliwi dostarczanie im „ABC — NOWIN CODZIENNYCH" codziennie rano równocześnie z ukazywaniem się tego samego numeru pisma w Warszawie.

Wierzymy, że zmiany które wprowadzamy z dniem 1-go stycznia pójdą po myśli czytelników i z tą wiarą rozpoczynamy pracę — dla Was, czytelnicy!

## Ryzyko odroczenia

# Nie chodzi o podróż „z wielką orkiestrą"

PARYŻ, 31.12. (PAT). — Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Przeprowadzona ostatnio wymiana poglądów w toku rokowań francusko - włoskich dotyczyła zasadniczo niepodległości Austrji i organizacji pokoju w Europie środkowej, lecz szczególnym jej przedmiotem były poważne rozbieżności zdań, trudne, jak się zdaje, do pokonania, chyba, że w ostatniej chwili nastąpi poprawa.

Jeżeli trudności te trwać będą nadal, to rokowania nie dadzą wyników pożądanych dla umożliwienia min. Lavalowi wyjazdu do Rzymu w dn. 2 stycznia i musiałyby być prowadzone w dalszym ciągu, aż do uzyskania pewności że spotkanie rzymskie uwieńczone zostanie skutecznem porozumieniem. Francja zaproponowała zawarcie paktu, mającego na celu utrzymanie niepodległości Austrji.

Austrja, pragnąc gwarancji wielkich mocarstw, pragnie uniknąć gwarancji państw sukcesyjnych, które skłonne są dać jej tę gwarancję, przystępując do inicjatywy francuskiej.

Z drugiej strony Włochy wykazują drogą ostatnich zmian zaproponowanych do tego paktu, iż są nadal przywiązane do idei rewizjonistycznych.

Jeżeli w tych warunkach cele podróży Lavala nie są wystawione na ryzyko odroczenia, to dla kontynuowania rokowań wydaje się pożądaną formułą, mogącą doprowadzić do skutku ostateczne porozumienie.

Obecne rokowania mogłyby doprowadzić jeszcze do celu w wyniku ewolucji poglądów włoskich, któreby umożliwiły wyjazd Lavala.

### Ostatnia faza

PARYŻ, 31.12. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Od czasu ostatniego spotkania pomiędzy Mussolinim a ambasadorem francuskim de Chambrun, rozmowy dyplomatyczne pomiędzy Paryżem a Rzymem prowadzone były nieustannie. Przedstawione przez Quai d'Orsay sprecyzowane wnioski Francji były przedmiotem wymiany poglądów pomiędzy de Chambrun a Suvichem, których rozmowy trwały długo. Ambasador francuski widział się również z baronem Aloisim. Zarówno ze strony włoskiej, jak i francuskiej zachowują pełną rezerwę, co do rokowań wczorajszych, które, jak się zdaje, weszły w ostatnią fazę. Dyskusja zmieraz zarówno do rozwiązania poszczególnych zagadnień, jak i do wyjaśnienia całokształtu spraw. Jest rzeczą prawdopodobną, że Mussolini przyjmie dziś ambasadora de Chambrun.

### Pewne rozbieżności

PARYŻ 31.12. (PAT.). — Ze względu na to, iż w rozmowach pomiędzy Rzymem a Paryżem wysunięto sprawy szczególnie drażliwe, prasa dzisiejsza zdaje pytanie, czy uda się doprowadzić rokowania do takiego stadjum, któreby pozwoliło min. Lavalowi na wyjazd do Rzymu, zapowiedziany przez dzienniki na dzień 2 stycznia. Zdaniem wszystkich niemal dzienników, w interesie przyszłego porozumienia należałoby raczej opóźnić wyjazd, aby doprowadzić do trwałego porozumienia. Kilka pism sądzi, że wobec zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów, nie będzie czasu niezbędnego na charmonizowanie sytuacji przed 10 stycznia.

„Petit Parisien" pisze: oba rządy spostrzegły istnienie rozbieżności poglądów na niektóre zasadnicze kwestje. W miarę upływu czasu widoki natychmiastowego powodzenia rokowań ma lały. Jeżeli sprawy te wymagają powolniejszego i dojrzalszego zbadania, to czy nie lepiej byłoby odłożyć wyjazd Lavala. Rokowania mogłyby być wznowione później z większemi szansami powodzenia.

Według „Le Journal", nie chodzi o doprowadzenie do pomyślnego końca delikatnych rokowań i osiągnięcie nakreślonego celu. Byłoby lepiej, gdyby rozważany projekt dało się urzeczywistnić obecnie, w przeciwnym bowiem razie strony udadzą się w dn. 10 stycznia do Genewy.

Zdaniem „Excelsior", lepiej jest poświęcić kilka dni czy tygodni, niż przez nieuzasadniony pośpiech narazie na szwank wyniki rokowań. Kalendarz ma swoje wymagania: Rada Ligi Narodów zbiera się 10 stycznia. Możliwe, że Laval musi wpierw myśleć o Genewie.

„Le Figaro" pisze: byłoby absurdem uzależniać zbliżenie francusko - włoskie od daty arbitralnie ustalonej przez dzienniki. Jeżeli kilka dni czy nawet tygodni dodatkowych umożliwi usunięcie nieporozumień, to nikt nie będzie się na to skarżył. Według tegoż dziennika, Laval nie będzie miał nawet fizycznie czasu na to, aby przed 10 stycznia wyjechać do Rzymu i wrócić stamtąd.

# Znowu kartel!?

### Dodatnie rezultaty rozwiązania nie nauczyły niczego

Od nowego roku wznowiona ma być działalność kartelu cementowego, który obejmować będzie wszystkie większe cementownie w Polsce. Producenci cementowi starają się, aby wydatki administracyjne związane z utrzymaniem kartelu były skromne, gdyż, jak wiadomo, olbrzymie pensje w biurze poprzedniego kartelu były przyczyną rozwiązania go przez Sąd Najwyższy.

* * *

Jak wynika ze sprawozdania, ogłoszonego przez dr. V. Kuttena, jednego z działaczów rozwiązanego kartelu cementowego, spożycie cementu w Polsce w r. 1934 (bezkartelowym) wzrosło o 70 proc. W r. 1933 sprzedaż cementu wyniosła 400.000 tonn, natomiast w 1934 r. osiągnęła przeszło 700.000 tonn rocznego zbytu. Wzmożony ruch budowlany spowodował z początkiem 1934 r. zapotrzebowanie trzykrotnie większe, niż w tym samym okresie roku poprzedniego.

Niewątpliwie zwiększenie konsumcji cementu wynikło z poważnego obniżenia ceny cementu, wskutek rozwiązania kartelu. Liczba czynnych fabryk cementu wzrosła prawie dwukrotnie. Przed zawieszeniem działalności kartelu cementowego czynnych było tylko 8 fabryk, natomiast po rozwiązaniu kartelu uruchomiono 6 nowych fabryk. Jednocześnie zatrudniono robotników w fabrykach cementowych więcej o 5.000 osób.

Fabryki cementowe nie były czynne stale. Większość pracowała okresowo, podejmując ponownie produkcję w chwili wyczerpania zapasów. Na r. 1935 spodziewane są poważne zamówienia rządowe i niektóre fabryki podpisały już zgóry kontrakty, mianowicie fabryka „Solvay" i „Saturn" zawarły z Funduszem Pracy umowę na dostawę 70.000 tonn cementu po zł 3.50 za 100 kg., wówczas gdy kartel pobierał po 6 zł. 10 gr. za 100 kg.

Dobroczynne skutki gospodarcze likwidacji kartelu cementowego powinny wpłynąć na władze w kierunku rozwiązania innych karteli. Życie wykazało, że kartele są zaporą w rozwoju przemysłu, podrażając sztucznie fabrykaty i zwiększając bezrobocie.

## Dodatki

# Do podatku spożywczego od cukru

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 110 z dn. 31 grudnia 1934 r. opublikowana została ustawa z dn. 20 grudnia 1934 r., upoważniająca ministra Skarbu do pobierania od podatku spożywczego od cukru dodatku w wysokości 5 zł. od 100 kg.., cukru wszystkich gatunków, oraz do wprowadzenia osobnego dodatku do podatku spożywczego od cukru w głowach, kostkach i kawałkach w wysokości 3,50 zł. od 100 kg. Od dodatków tych nie będzie pobierany 10-procentowy dodatek ,wprowadzony na podstawie ustawy z dn. 12 lutego 1931 r. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

W tymże Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 31 grudnia 1934 r. w sprawie poboru wyżej wymienionych dodatków. Według rozporządzenia wykonawczego, dodatku te będą pobierane od dnia 1 stycznia 1935 r. Będą one uiszczane równocześnie z podatkiem spożywczym od cukru przy zastosowaniu przepisów, obowiązujących w zakresie tego podatku. Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1935 r.

# Ustawodawstwo gospodarcze

W dn. 31 grudnia 1934 r. ukazał się ostatni w tym roku numer Dziennika Ustaw R. P. (Nr. 110), w którym opublikowane zostały m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

Ustawa z dn. 22 grudnia 1934 roku w sprawie dodatków do podatku spożywczego od cukru (poz. 975);

rozp. prezesa Rady Ministrów z dn. 22 grudnia 1934 r., wydane w porozumieniu z ministrami: Spraw Wewn., Skarbu, Przem. I Handlu, Komunikacji, Op. Społ. oraz Rolnictwa i R. R. w sprawie zmiany rozporządzenia z dn. 31 marca 1933 r. o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy (poz. 978);

rozp. ministra Spr. Wewn. z dnia 17 grudnia 1934 r., wydane w porozumieniu z ministrami: Skarbu, Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. o przedłużeniu mocy obowiązującej rozporządzenia z dn. 29 października 1929 r. o regulowaniu cen przedmiotów powszedniego użytku (poz. 980);

rozp. ministrów Skarbu oraz Rolnictwa i R. R. z dn. 14 grudnia 1934 r. o zaliczeniu gospodarstw wiejskich do grupy A i B w związku z konwersją i uporządkowaniem długów rolniczych (poz. 983);

rozp. ministra Skarbu z dn. 29 grudnia 1934 r. w porozumieniu z ministrami Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. o zniżkach celnych na śledzie (poz. 984);

rozp. ministra Skarbu z dn. 31 grudnia 1934 r. w sprawie poboru dodatków do podatku spożywczego od cukru (poz. 985);

rozp. ministra Skarbu z dn. 31 grudnia 1934 r., wydane w porozumieniu z ministrami: Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. w sprawie uregulowania ceny cukru (poz. 986);

rozp. ministra Rolnictwa i R. R. z dn. 17 grudnia 1934 r., wydane w porozumieniu z ministrami: Spr. Wewn., Skarbu, Komunikacji, Op. Społ. oraz Poczt i Tel. w sprawie zmiany rozporządzenia z dn. 5 lutego 1931 r. o badaniu mięsa wprowadzanego (przywożonego) z zagranicy (poz. 988).

# 25 bezpłatnych biletów

## Sylwester dla dzieci w Hollywood!

Teatr dla dzieci T. Ortyma urządza w „Hollywood" we wtorek, dn. 1 stycznia o godz. 12.15 i 3.30 pp., wspaniałą zabawę dla grzecznych dzieci, całej Warszawy p. t. „Sylwester dla dzieci".

Na królewskim balu u Króla Apsika zjawiają się osobiście: Kopciuszek, Śnieżka, Tomcio Paluch, Jaś i Małgosia, Czerwony Kapturek, Wilk, Kot w butach, Krasnoludek, Królewicz Złocisty, Ministrowie: Śmieszek i Śpioszek, Hrabia Ćwikła, Baronowa Bakalja, Księżna Sałatka, Wojewoda Chrzan, Baron Korniszon, Starosta Ogórek, Ambasador Wali-godesko, Książe Ser-suchy, macocha Złośnicka z córkami oraz żywa Mickey Mouse.

Wszystkie dzieci będą bawić się, tańczyć i grać na scenie — na Królewskim balu.

Pamiętajmy o naszych milusińskich! Niech i one mają swego Sylwestra, niech i one zabawiają się i rozweselą!

Ceny miejsc nie podwyższone. Bilety już do nabycia w Hollywood i w Icarze.

I tym razem Teatr w Hollywood nie zapomniał o biednych dzieciach, dla których ofiarował za naszem pośrednictwem 25 bezpłatnych biletów. Skorzysta z nich gromadka sierot z „Domu Opatrzności" przy ul. Rakowieckiej.

# Wisła zamarza

## Płonące kosze na ulicach

Nocy wczorajszej, przy temperaturze 12 stopni poniżej zera, Wisła od strony Pragi pokryła się już lodem.

Jedynie od strony Warszawy płynie jeszcze bardzo gęsta kra.

Ponieważ nocy wczorajszej mróz w mieście przekroczył 10 stopni, dyrekcja ZOM poczyniła przygotowania do ustawienia w różnych punktach miasta, na ulicach i placach koszów żelaznych, opalanych koksem. Będzie to wielką ulgą dla osób, zmuszonych przebywać po kilka godzin, a czasami i cały dzień na mieście, mianowicie dla: dorożkarzy, kierowców, posłańców, gazeciarzy, tragarzy i t. p.

# Przed rozgrywką w Saarze

SAARBRUECKEN, 31.12 (PAT). Ub. nocy kilku ludzi usiłowało dostać się do restauracji Paula, w dzielnicy Malstatt, gdzie wieczorem odbyło się zebranie członków frontu niemieckiego. Osobnicy ci dali około 40 strzałów do lokalu, raniąc przez okno kelnera. Wszystkie szyby zostały rozbite.

LONDYN, 31.12. Dzienniki donoszą, że członek partji pracy, Ben Green, mianowany został zastępcą wysokiego komisarza plebiscytowego w Zagłębiu Saary.

# Podróżuj samolotem

# O nową Europę środkową

## Kiedy dojdzie do zbliżenia państw środkowoeuropejskich?

Czechosłowacki minister rolnictwa Dr. Milan Hodża, którego koncepcja polityki rolniczej wypływa nietylko z sytuacji Czechosłowacji samej, ale i ogólno-światowej i który przekonany jest, że do zbliżenia gospodarczego w Europie środkowej dojść musi, w artykule swoim zamieszczonym w wiedeńskiej „Neue Freie Presse" pisze, że w Europie środkowej przeważają dążenia do umów regjonalnych i stawia pytanie „Czy oznacza to równocześnie drogę do nowego środkowo - europejskiego regjonalizmu?"

Minister Dr. Hodża ponownie przedstawia tu swoją środkowo-europejską koncepcję. Dr. Hodża wychodzi z założenia, że żadna grupa środkowo - europejska nie może być samowystarczalna ani z Włochami, ani z Niemcami. Środkowo - europejskie państwa muszą znaleźć rynki zbytu dla swych produktów rolnych gdzieindziej, a to na Zachodzie, tembardziej, że tam są ich wierzyciele i nie można oddzielić kwestji długów od realizacji produkcji. Dlatego Hodża proponuje skoncentrowaną akcję środkowo - europejską, zmierzającą do tego celu, a popularnie objaśnia konieczność tej akcji tem, że zadłużone państwa środkowo - europejskie miałyby się połączyć.

Zajmującem jest, że w innem piśmie wiedeńskiem pojawił się równocześnie artykuł francuskiego posła P. Elbela, b. szefa sekcji umów handlowych, w którym zaleca się utworzenie wspólnych funduszów, wyrównywujących wszystkie trudności finansowe w Europie środkowej i w stosunkach z Europą zachodnią. Elbel jest zdania, że to miałoby nastąpić przez bazylejski Bank Wypłat Międzynarodowych. Dalej zaznacza, że dla tego celu wystarczyłby kapitał 3 i pół do 4 miljardów francuskich franków.

Największą przeszkodę do gospodarczego zbliżenia państw środkowo - europejskich stanowi polityczne postępowanie Węgier. Z jednej strony przejawia się gotowość do umożliwienia zbliżenia, z drugiej zaś strony przejawia się nieszczerość. Minister spraw zagranicznych Węgier, Kanya zamieścił na łamach wiedeńskiej „Reichspost" artykuł skierowany agresywnie przeciw Małej Ententcie. W artykule tym powiada się, że kto śledzi rozwój polityki środkowo - europejskiej w ostatnich miesiącach, dochodzi do przekonania, że różnice pomiędzy poszczególnemi grupami państw się pogłębiły, a nie zmniejszyły. Zdaniem tego węgierskiego męża stanu, Mała Ententa, tem, że przeciwstawia się każdej rewizji (i pokojowej), popada w sprzeczność z interpretacją paktu Ligi Narodów.

Na uwagę zasługuje również interwiew współpracownika „Prager Tagblattu" z czechosłowackim posłem w Budapeszcie Dr. Kobrem, który proponuje, aby

Czechosłowacja zawarła z Węgrami układ na wzór układu polsko-niemieckiego, by w ten sposób sporne kwestje odsunąć na kilka lat. Na podstawie takiego odroczenia rozwiązania spornych kwestyj możnaby dojść do natychmiastowego zbliżenia gospodarczego.

W numerach świątecznych pism czechosłowackich i zagranicznych wogóle pojawiło się szereg artykułów poświęconych kwestji politycznego i gospodarczego zbliżenia państw środkowo-europejskich.

Sytuacja w Europie środkowej nie wykazuje pod koniec roku żadnej poprawy. Podpisane w marcu b. r. w Rzymie protokóły włosko-austro-węgierskie stały się punktem wyjścia dla nowej orjentacji gospodarczej państw środkowo-europejskich. Rzym kierował się tem, aby Austrji dać obok niezależności politycznej również platformę rozwoju gospodarczego. Dlatego wspomniane trzy państwa zobowiązały się do wzajemnych ustępstw, które jednak w praktyce nie oznaczały tego, czego od nich się spodziewano. Pierwotnie protokóły rzymskie przeznaczone były i dla innych państw niż państw Małej Ententy.

I tak pod koniec roku wytworzyła się specjalna sytuacja dzięki uspokajającym wynikom rokowań genewskich: z jednej strony gotowość do ustępstw sygnatarjuszów protokółów rzymskich, z drugiej zaś strony gotowość Małej Ententy do przystąpienia do reorganizacji gospodarczych stosunków w Europie środkowej.

Porozumienie francusko - włoskie, o ile dojdzie do niego w formie pożądanej ma stanowić ramy dla połączonej woli obu grup, aby zbliżenie gospodarcze państw środkowo - europejskich stało się rzeczywistością.

## Po spisku bankierów — spisek komunistów

# Plan opanowania „Białego Domu"

NOWY JORK, 31.12. — Na ostatniem zebraniu t. zw. komitetu Dicksteina odbyła się wielka dyskusja dotycząca roli związków komunistycznych w Stanach Zjednoczonych. Reprezentanci grup patrjotycznych z Valterem Steelem na czele stali na stanowisku, grupy komunistyczne działające w Stanach dążą konsekwentnie do wywołania wojny domowej w U. S. A. Komuści mają rozporządzać olbrzymiemi sumami pieniężnemi, które ułatwiają im agitację wśród mas.

We wszystkich strajkach, jakie ostatnio coraz groźniej występują w Stanach, komuniści obejmują kierownictwo, dążąc i próbując za każdym razem wywołać wielki strajk powszechny oraz wyprowadzenie niezadowolonych mas na ulicę. Komuniści planują jakoby opanowanie centrów władzy politycznej Stanów, unieszkodliwienie policji i dezorganizację władz centralnych. W pomyśle strategicznym akcji komunistów przewidziane jest przedewszystkiem opanowanie Białego Domu, siedziby prezydenta Roosvelta, uwięzienie jego oraz członków jego gabinetu, a potem obwołanie komuny.

Komuniści przypuszczają, że cel ich uda im się osiągnąć, że osłabienie sił armji i policji drogą szczepienia defetyzmu oraz przez energiczną propagandę. Toteż masy literatury wywrotowej dostają się do rąk armji i policji, a także dostarczane są robotnikom.

Komunizm, nieznany niemal zupełnie w Stanach Zjednoczonych przed rokiem 1914 i niemający żadnych szans powodzenia wobec wysokiej skali dobrobytu całej ludności, teraz — w okresie gdy bezrobocie sięga 16 miljonów, a całe życie polityczne i gospodarcze jest zdezorganizowane — szerzy się zastraszająco.

Liczba organizacyj komunistycznych w U. S. A. sięga 600. wychodzi kilkaset stałych perjodycznych pism komunistycznych, których nakłady przewyższają często 100.000.

Najpotężniejszą organizacją komunistyczną jest „International Workers Organisation", skupiająca kilkanaście tysięcy ludzi, a w tem kilka tysięcy młodzieży. Rewelacje dotyczące tych spraw wywołały wielkie wrażenie, tem większe, że chociaż ogólna liczba członków organizacyj komunistycznych nie wydaje się być wielką, to jednak już dziś stanowią oni poważną groźbę dla życia Stanów Zjednoczonych, a jutro mogą się ważyć na czyny szczególnie niebezpieczne. Przykład rosyjski wskazuje, że nawet przy niewielkiej liczbie można, mając podatny grunt, przeprowadzić przewrót, rozporządzając odpowiedniemi środkami i należycie sprawną organizacją.

# Zastrzeżenia i kontrpropozycje

## wokół planów Quai d'Orsay

PARYŻ, 31.12. — Propozycje francuskie, przesłane przedwczoraj wieczorem do Rzymu, wywołały, jak twierdzi „Paris Midi", poważne zastrzeżenia w otoczeniu Mussoliniego.

Cały dzień wczorajszy był poświęcony wymianie poglądów między ambasadorem francuskim de Chambrun a wiceministrem Suvichem.

Ambasador francuski będzie przyjęty przez Mussoliniego prawdopodobnie w dniu dzisiejszym. Włochy zarzucają planowi francuskiemu, iż ma zanadto stabilizujący charakter i że jest zbyt sztywny. Rząd włoski nie może oczywiście widzieć chętnem okiem, iż sygnatarjusze paktu austrjackiego gwarantowaliby sobie wzajemnie sąsiedzkie granice. Pozatem Włochy sądzą, że projekt paktu Europy centralnej zbyt blisko łączy się z Locarnem wschodniem i paktem bałkańskim. Dziennik sądzi, że wskutek rozmów ambasadora de Chambrun z Suvichem projekt ten może zostać odłożony do bardziej odległego terminu, tak, iż zamiast poprzedzać negocjacje z Niemcami, stałby się ich ewentualną konsekwencją. Tego odroczenia nie należałoby zresztą uważać za zawód, gdyż w ciągu trzydniowych negocjacyj nie można uregulować całokształtu spraw, związanych z Europą centralną.

„Le Temps" twierdzi, że minister Laval wraz ze swymi współpracownikami badał dziś przedpołudniem treść informacyj, nadesłanych przez ambasadora francuskiego w Rzymie, w kwestji przyjęcia przez rząd włoski propozycyj francuskich, wysłanych w piątek wieczorem przez Quai d'Orsay do Rzymu. Zarówno w Paryżu, jak i w Rzymie — podkreśla dziennik — zachowują ścisłą dyskrecję co do obecnego stanu tych rozmów.

Jak twierdzi „Paris Soir", ambasador francuski w Rzymie poinformował wczoraj rząd włoski o odpowiedzi francuskiej. Rząd włoski wystąpił jednak z nową kontrpropozycją. Quai d'Orsay telefonicznie poinformowało ambasadę w Rzymie o swoich uwagach w tej kwestji tak, iż w dniu dzisiejszym będzie miała miejsce ponowna wymiana poglądów, zwłaszcza w sprawach, dotyczących kolonij.

Dość znaczne trudności istnieją również w kwestji udziału Rumunji w pakcie. Idea paktu międzynarodowego, gwarantującego niezależność Austrji, została przyjęta bez entuzjazmu przez Włochy, które ograniczały go tylko do państw, sąsiadujących z Austrją, a mianowicie: Jugosławji, Czechosłowacji, Węgier i Niemiec. W ten sposób Mała Ententa zostałaby, jako ugrupowanie polityczne, wykluczona z tego paktu. co wywołało protest ze strony ministra Titulescu. Wskutek tego Rumunja byłaby bowiem narażona na ekspansję węgierskiego rewizjonizmu, a zarazem zostałby zadany poważny cios jedności Małej Ententy, będącej jednym z istotnych elementów francuskiego systemu bezpieczeństwa. Włochy podtrzymywały dotychczas swój punkt widzenia, twierdząc, iż nie można dopuścić ugrupowania politycznego do udziału w pakcie regjonalnym i geograficznym, zawieranym między Austrją i jej sąsiadami. Jest jednak oczywistem, że w razie wykluczenia Rumunji z tego paktu, zostałby zmniejszony prestiż Małej Ententy, a równocześnie zostałaby wzmocniona pozycja Węgier między dwoma przeciwstawianemi sobie blokami.

Wejście Niemiec do tego nowego ugrupowania, nadałoby mu charakter przychylny dla włoskiej koncepcji współpracy z Rzeszą. W każdym razie rząd włoski otrzymał już od rządu niemieckiego zapewnienie, iż Rzesza przystąpi do gwarancji niezależności austrjackiej. Sprawa ta komplikuje się jednak jeszcze bardziej wskutek protestu rządu austrjackiego, przeciw idei paktu gwarancyjnego między Austrją a państwami sąsiadującemi. Austrja twierdzi, że zgadza się i stara się o opiekę wielkich mocarstw, ale nie widzi żadnych korzyści dla swego bezpieczeństwa, ani dla swego prestiżu w podpisaniu paktu przez małe państwa sukcesyjne, tembardziej zaś, że niektóre z tych państw żywią pewne pretensje terytorjalne. W tej atmosferze kontynuowane są obecnie rokowania. Wydaje się, że trudno będzie doprowadzić do formalnego układu w ciągu 48 godzin. W kołach włoskich utrzymują, że lojalne i bezpośrednie wyjaśnienie byłoby bardziej skuteczne, niż kontynuowanie dyskusji na drodze dyplomatycznej. Dziennik podkreśla jednak, że na rozstrzygnięcie tych spraw pozostaje bardzo niewiele czasu, bo tylko kilka dni, a może nawet zaledwie kilka godzin. Jeżeli nie zostaną one rozwiązane w ciągu tego okresu czasu, minister Laval będzie musiał wkrótce porzucić wszystko i zająć się kwestją plebiscytu w Zagłębiu Saary, dlatego też podróż do Rzymu mogłaby nastąpić tylko 3 stycznia, a nie później. Nie ulega jednak wątpliwości, że minister Laval nie uda się do Rzymu, o ile nie będzie miał pewności zadawalającego uregulowania całokształtu zagadnień, mających stanowić przedmiot jego rozmów z Mussolinim.

# Sztafety ochronne Himmlera w niełasce...

## Reorganizacja sił wojskowych i policyjnych w Niemczech

Podczas gdy w Niemczech i zagranicą rozszerzane są wiadomości o licznych aresztowaniach różnych poważnych czynników, wiadomości, których ścisłość z trudem może być kontrolowana, z różnych innych informacyj wywnioskować można, że w Niemczech prowadzona jest zacięta walka o koncentrację władzy politycznej, która znajduje swój wyraz w daleko idącej reorganizacji siły wykonawczej i wojskowej.

Najpierw złamana została siła zbrojnych formacyj S. A. następnie ten sam los spotkał formacje zbrojne Himmlera, oddziały S. S. a obecnie reorganizowana jest niemiecka policja państwowa.

Siła NSDAP, o ile reprezentowana była przez swe zbrojne formacje, obecnie się zmniejsza a Hitler znajduje się w ściślejszym związku z Reichswehrą.

Reorganizacja niemieckiej policji państwowej zasługuje na większą uwagę, bowiem hakenkreuzlerzy starali się właśnie z policji utworzyć narzędzie swej siły. Według konstytucji wajmarskiej poszczególne kraje Rzeszy niemieckiej posiadały specjalne oddziały policyjne, które jeszcze przed przewrotem hitlerowskim częściowo ulegały wpływom hakenkreuzlerowskim.

Wiadomo też, że przywódca oddziałów S. S.. Himmler przedstawił plan przetworzenia swoich formacyj, liczących 100.000 ludzi w policję państwową, ale zamiarom tym przeciwstawił się pruski premjer Georing i Minister Spraw Wewnętrznych Frick, którzy szukali oparcia w policji pruskiej. Tylko w innych krajach Himmler wybudował tajną policję państwową i wybudował sobie w pomocniczej policji S. S., która dosięgła liczby 80.000 ludzi, wielką siłę polityczną.

Po 30 czerwca usiłowania Reichswehry zwróciły się przeciw Himmlerowi. Przeciw pomocniczym oddziałom S. S. szli solidarnie tak dowódcy Reichswehry, jak i pruski premjer Goering i Minister Spraw Wewnętrznych Frick. Reichswehra wymogła zniesienie pomocniczej policji S. S. i rozbrajanie innych oddziałów.

Według nowych ustaw cała niemiecka siła policyjna podlega we wszystkich krajach bez różnicy Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Rzeszy.

Policja Rzeszy składa się nadal z czterech umundurowanych i trzech cywilnych organizacyj: krajowa policja ulokowana jest w koszarach i liczy 100.000 ludzi, policja bezpieczeństwa w miastach liczy 60.000 ludzi, żandarmerja i policja gminna liczy 40.000 ludzi a myśliwcy polowi również 40.000 ludzi.

Oprócz tego Ministerstwu Spraw Wewnętrznych podlega cywilna policja karna, administracyjna policja a wreszcie tajna policja państwowa, której szefem dotychczas jest Himmler. Jedynie to stanowisko pozostawiono mu dotychczas, odbierając mu wszystkie inne stanowiska jakie zajmował. Oddziałom S A. i S. S. dano znikome ustępstwa.

Do szeregów żandarmerji i policji gminnej przyjęto 20.000 byłych członków S. A. i S. S. Praktycznie oznacza to wyeliminowanie tych organizacyj z egzekutywy państwowej. Wyraźnie uwydatnia się to w tem, że na oficerskich stanowiskach w żandarmerji jest tylko 20 proc. członków szturmówek.

# „Polska może być słusznie dumna

## ale duma nie powinna być wyłączna i podejrzliwa"

PARYŻ, 31.12. W odpowiedzi na list gen. Góreckiego sekcja francuska Fidac'u wystosowała do polskich b. kombatantów list otwarty.

Francuscy byli kombatanci podkreślają, że w liście generała Góreckiego, stosownie do życzenia sprecyzowanego przez francuskich kolegów zostały streszczone wszystkie żelazne pragnienia i nadzieje Polski, w której rządach b. kombatanci polscy biorą żywy udział. Polska może być słusznie dumna, że w ciągu 16 lat osiągnęła tak poważne rezultaty, stwarzając w kraju zniszczonym przez wojnę państwo zdyscyplinowane, pełne zaufania we własne siły i posiadające zdrowe finanse. Pomimo swego położenia geograficznego między Niemcami a ZSRR Polska nietylko była dość silna, aby się dać zgermanizować, lub zsowietyzować, ale doprowadziła do tego, że z temi państwami traktuje, jak równy z równymi. Z tych sukcesów cieszyli się wszyscy przyjaciele Polski i pokoju, bo sprawa pokoju w Europie wymaga, aby Polska była silna. Trudno jednak zrozumieć dlaczego ta słuszna duma Polski jest tak wyłączna i tak podejrzliwa. Polacy skarżą się na to, że Francja ich nie zna, lecz częstokroć odmawiają wyjaśnienia pobudek swych czynów i uważają nawet, że wyjaśnienie przyniosłoby im ujmę. Jeżeli jednak ktoś nie chce dać się poznać, to jest prawie równoznaczne z chęcią pozostania nieznanym. Równocześnie przeciwnicy polityczni i gospodarczy Polski starają się o to, aby ją przedstawić w niekorzystnem, a często i kłamliwem świetle. Dlatego b. kombatanci francuscy byli zmuszeni zaofiarować tu swą pomoc i starać się wyjaśnić te sprawy opinji francuskiej.

Mało jest spraw czysto francusko - polskich, które możnaby zbadać bez przestudjowania kwestyj, łączących się także z innemi krajami. Polska może być porównana do architekta, który buduje na wolnym terenie, Francja zaś musi przy budowie brać również pod uwagę wiele serwitutów. Polska powinna to zrozumieć i wiedzieć równocześnie, że Francja uważa sojusz francusko - polski za nienaruszalny i szczególnie cenny wśród całokształtu czynników, składających się na ogólną politykę pokoju. Sojusz francusko - polski jest nietylko niebędny dla utrzymania pokoju, lecz także ma on swoje głęboko sięgające korzenie we wzajemnem poczuciu tradycji oraz wspólności ideałów. Między Polską a Francją nie zaszło nic takiego coby miało charakter nieodwołalny.

Francuscy byli kombatanci kończą swój list wyrażeniem nadziei, że ta wymiana listów przyczyni się do bliższego wzajemnego poznania obu krajów i zlikwidowania nieporozumień.





## Upadłość „Zawiercia"

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił upadłość Sp. Akc. „Zakłady Bawełniane Zawiercie".

Pasywa towarzystwa sięgają sumy 10 miljonów złotych. Olbrzymia większość wierzycieli rekrutuje się spośród zagranicznych dostawców bawełny.

Kuratorem masy upadłościowej mianowano adw. Burschego, radcę prawnego BGK.



## Katolicy niemieccy w Polsce

# Nie dają za wygraną

Niedawno temu doszło do rewolucji wewnętrznej w Volksbundzie, który spod orjentacji katolickiej przeszedł pod znaki hitlerowskie, większością głosów obalając dotychczasowego prezesa sen. Panta (jedynego zresztą przedstawiciela Niemców w Senacie).

Obecnie sen. zgłosił (w ubiegłą sobotę) wystąpienie ze Związku katolików niemieckich. Obok niego wystąpił ze Związku również wybrany na jego ostatnim zjeździe, a bez swojej zgody, członkiem zarządu głównego, znany działacz katolicki w Bielsku, p. Seivert.

Jak z tego widzimy, opozycja w łonie Zwiazku, która na ostatnim zjeździe wypowiedziała się w połowie za sen. Pantem, nie zamierza pozostawać pod dyktaturą „zglechszaltowanych" katolików, wyrównujących front wedle wskazań hitleryzmu, ale zamierza zorganizować się oddzielnie.

SEATLE, 31.12 (PAT). Parowiec „Victoria", idący do Alaski osiadł na mieliźnie u wybrzeży Kolumbji brytyjskiej.

* *

MEKSYK, 31.12 (PAT). Na rzece Punuco zatonęła łódź. W nurtach rzeki znalazło śmierć 25 kobiet i dzieci. Znajdujący się w łodzi mężczyźni dopłynęli do brzegu.

31.XII.1934

## Odpowiedź Francuzów trafia w sedno

Francuski oddział międzysojuszniczego zrzeszenia b. uczestników wojny, Féd. Interal. D. Anc. Comb., odpowiedział na list otwarty jen. Góreckiego, jako przewodniczącego Fed. Pols. Zw. Obr. Ojcz., wręczony w Paryżu 10-go listopada r. b. Narazie mamy tylko streszczenie w dzisiejszem doniesieniu paryskiem P. A. T-icznej. Jeśli doniesienie to jest przynajmniej w ogólnym zarysie dokładne, wydawałoby się, że list francuski nie jest tak obszerny jak polski i mniej zajmuje się poszczególnemi sprawami niż zasadniczemi w stosunkach polsko-francuskich.

Główna bodaj myśl wyrażona jest tak w związku ze stwierdzeniem, iż Polska utrwaliła się między Niemcami i Rosją, zdobywając równorzędność:

— Cieszyli się z tego wszyscy przyjaciele Polski i pokoju, gdyż sprawa pokoju w Europie wymaga, aby Polska była silna. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego ta słuszna duma Polski jest tak wyłączna i podejrzliwa. Polacy skarżą się, że Francja ich nie zna, lecz częstokroć odmawiają wyjaśnienia pobudek swych czynów i uważają nawet, że wyjaśnienie przyjaciołom im ujmę. Jeśli jednak ktoś nie chce dać się poznać, jest to niemal równoznaczne z chęcią pozostania nieznanym. Jednocześnie polityczni i gospodarczy przeciwnicy Polski starają się o przedstawienie jej w niekorzystnem zgoła kłamliwem świetle.

To jest sedno rzeczy.

B. kombatanci francuscy nie mówią:

— Źle jest, że polityka Polski jest taka czy taka, w tej, tamtej jeszcze innej sprawie.

Mówią oni jedynie:

— Źle jest, że niesposób dowiedzieć się, jaka jest polityka Polski.

Bardzo roztropnie, a zarazem bardzo słusznie, stawiają sprawę Francuzi. Powstrzymują się od twierdzenia, że w tej czy owej sprawie polityka Polski jest taka a taka i wskutek tego niedobra, gdyż mogliby dostać odpowiedź: przepraszamy, mylicie się, polityka Polski w tej sprawie jest inna niż przypuszczacie, nie znając jej. Wolą zatem powiedzieć: to wcale nie jest dobrze, że wasi przyjaciele, np. w Paryżu, nie wiedzą, jaka jest wasza polityka, a wasi przeciwnicy, np. w Berlinie, podsuwają bardzo skrzętnie objaśnienia niekorzystne, które idą w świat. Tu też tkwi naprawdę istota rzeczy.

Tajemniczość polskiej polityki zagranicznej obecnego okresu jest właśnie tem złem najistotniejszem. Mówmy to dzień w dzień w kraju. Mówią to ciągle przyjaciele nasi zagranicą. I w tej tajemniczości tkwi źródło nietylko nieporozumień i podejrzeń, lecz także rzeczywistych szkód.

St. St.

Poprawka: ofiarodawca japoński 600 tys. yenów na katedrę w Un. Warsz., o którym wczoraj wspomnieliśmy, nazywa się, co wdzięcznie zapamiętać trzeba, p. Mitsui.

## Przeciążenie nauczycieli

Nauczyciele szkół powszechnych obciążeni są bardzo pracami mającemi luźny związek z nauczaniem.

Wskutek licznych wystąpień organizacyj nauczycielskich Ministerstwo Oświaty zdecydowało poddać rewizji obecny stan rzeczy i odciążyć nauczycielstwo od nadmiaru zajęć dodatkowych.

Sprawą tą kieruje osobiście wiceminister Chyliński.

Z tego powodu do Ministerstwa Oświaty udała się delegacja Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych, która na ręce wiceministra złożyła memorjał: obok przedstawienia obecnego stanu rzeczy, memorjał zawiera projekty zmian, mających na celu odciążenie nauczycieli i kierowników szkół powszechnych od nadmiaru prac kancelaryjno-administracyjnych. Podobne memorjały wpłynęły również od innych organizacyj nauczycielskich.

Ministerstwo Oświaty po zapoznaniu się z dostarczonym mu materjałem opracuje odpowiedni projekt, który zostanie następnie uzgodniony z przedstawicielami nauczycielstwa poszczególnych typów szkół. Po uzgodnieniu zasadniczych tez, projekt ten wejdzie w życie.

K. Wierczak

# Polska i Niemcy a sprawa ukraińska

## Jedyna droga rozwiązania problemu

### TESTAMENT CESARSKICH NIEMIEC

W książce Romana Dmowskiego „Świat powojenny i Polska" w artykułach poświęconych sprawie ukraińskiej, napisanych w r. 1930, czytamy:

— „Niemiecki plan ukraiński był sposobem zadania potężnego ciosu jednocześnie Rosji i Polsce. Plan ten Niemcy urzeczywistniłyby w traktacie, podpisanym w r. 1918 w Brześciu Litewskim przez skleconą delegację Rzeczypospolitej Ukraińskiej z jednej strony, a Niemiec, Austrji, Turcji i Bułgarji — z drugiej strony. Pozostał on na papierze, bo potężne do niedawna Niemcy w owej chwili były zdolne tylko papiery podpisywać. Pozostał on jako testament cesarskich Niemiec. W trudnej powojennej dobie czekał na wykonawców".

Przez szereg lat Niemcy, prowadząc politykę wymuszania na Francji, przy naiwnej polityce Brianda, całego szeregu ustępstw, nawiązywały z Rosją Sowiecką stosunki, zawarły sojusz w Rapallo i narazie sprawy ukraińskiej nie podnosiły. Starały się one przedewszystkiem Rosję z Polską pokłócić na tle sprawy ukraińskiej.

Dopiero w planach narodowych socjalistów, którym przewodzi dzisiejszy władca Niemiec — Hitler, powrócono wyraźnie do testamentu cesarskich Niemiec.

W mowach i pismach wybitnych przewódców obozu rządzącego w Niemczech, szczególnie w wystąpieniach Rosenberga, który jest właściwym kierownikiem polityki zagranicznej niemieckiej, niejednokrotnie powraca się do planu ukraińskiego. Chcianoby i Polskę, wbrew jej wyraźnemu interesowi, wplątać w jakąś awanturę rosyjską, zająć sprawą powołania do życia Ukrainy. Polska zajęta na Wschodzie, ułatwiłaby akcję Niemcom, którzy zerwaliby układ pokojowy i próbowaliby odebrać Polsce Gdańsk, Poznańskie, Pomorze i Śląsk.

### ROSJA BEZ UKRAINY

Trzeba sobie uświadomić, że Rosja bez Ukrainy, pozbawiona zboża, węgla i żelaza, stałaby się niesłychanie słabą gospodarczo i skazaną na wielką zależność od Niemiec, któreby — jak to było przed wojną i podczas traktatu brzeskiego — namawiały Ukraińców i pomagały im, aby oni Polskę osłabiali przez odebranie Ziemi Czerwińskiej, Chełmszczyzny, Wołynia i Polesia.

Tego rodzaju szkodliwym planom niemieckim, nauczona doświadczeniem, polityka polska musi się stale przeciwstawiać i dokładnie rozumieć, że Rosja, bez względu na swój ustrój wewnętrzny, widząc wzmagające się niebezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie ze strony Japonji, musi chcieć pokoju z Polską, a nawet szukać z nią korzystnych umów.

### SENS TAKTYKI OBOZU NARODOWEGO

Roman Dmowski już w czasie swojej bytności w Japonji, w okresie wojny rosyjsko - japońskiej w 1904 r., po klęsce rosyjskiej i po dokładnem poznaniu sił narodu japońskiego, zdawał sobie wyraźnie sprawę (o czem wówczas pisał), że zajdą wielkie zmiany w stosunkach europejskich, gdyż Rosja, zagrożona od Dalekiego Wschodu, musi przestać interesować się sprawami europejskiemi.

Nie idea słowiańska, nie chęć ugody z Rosją, co zarzucali obozowi narodowemu lewicowcy, masoni i żydzi, skłoniła przywódców obozu narodowego do postawienia sprawy polskiej podczas światowej wojny, w porozumieniu z Rosją i państwami koalicyjnemi, ale głębokie zrozumienie położenia międzynarodowego świata.

Dla Romana Dmowskiego było jasne, że Rosja dla Polski - latami stanie się coraz mniej groźną, a cały wysiłek dla zdobycia zjednoczonej, niepodległej Polski trzeba zwrócić przeciwko Niemcom, aby odebrać im najstarsze polskie ziemie i osiągnąć dostęp do morza.

### WEWNĘTRZNA SPRAWA POLSKI

Zgodnie z temi słusznemi przewidywaniami, obóz narodowy stale, i przed wojną i w wolnej Polsce, walczył i walczyć będzie o to, aby ze sprawy ukraińskiej nie robić przyczyn do zatargu rosyjsko - polskiego w interesie Niemiec.

Tak się stosunki na terenie międzynarodowym układają, że Rosja Sowiecka w ostatnich czasach przystąpiła do niszczenia u siebie wpływów ukraińskich. Rzeczy biorą taki obrót, że sprawa ukraińska staje się tylko wewnętrzną sprawą Polski.

Dmowski swoje uwagi o sprawie ukraińskiej kończy:

— „Ostateczne wykreślenie sprawy ukraińskiej z programu naszej polityki zewnętrznej pociągnie za sobą dla naszego państwa jeden przedewszystkiem doniosły skutek: ustali się traktowanie sprawy ukraińskiej w państwie polskiem, jako sprawy wewnętrznej i tylko wewnętrznej. Zniknie pokusa do podpalania swego domu, aby od niego zajął się dom sąsiada".

Testament cesarskich Niemiec, zostawiony na papierze w haniebnym dla Polski traktacie brzeskim, powinien być wyraźną przestrogą, że Niemcy zawsze starali się i starać będą, aby przy pomocy Ukraińców osłabiać Polskę.

### O HONOR IMIENIA POLSKIEGO

Stojąc na stanowisku prawdy historycznej, że Ziemia Czerwińska od wieków z Polską była związana, musimy wytężyć wszystkie siły, wysoko ceniąc honor imienia polskiego, dla takiego ułożenia stosunków w tej części Rzeczypospolitej Polskiej, aby Polska była tam szanowana, a ludność ruską, bałamuconą przez obce wpływy, zespolić najściślej z Rzecząpospolitą.

Nie można tolerować żadnej swawoli, ani wybryków „mołojców" ukraińskich, na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej musi panować tam prawo, sprawiedliwe dla wszystkich mieszkańców tej ziemi. Trzeba dążyć do tego, aby usunąć ze szkół powszechnych i średnich wszelką odrębność ruską. Ostatnie procesy polityczne wskazują, że szkoły średnie ruskie wypuszczają „borytelі" ukrainskich.

Mieszkamy na tej ziemi, związani dolą i niedolą od szeregu wieków, razem z Rusinami. Łączy nas, poza sąsiedztwem, w wielu wypadkach to, co najsilniej wiąże, bo związek krwi. Dlatego dzieci polskie i ruskie powinny chodzić do wspólnych szkół, gdzie obok języka polskiego powinna być także możność poznania języka i historji ruskiej.

### WSPÓŁPRACA

Należy poczynić starania, abyśmy pracowali w wspólnych organizacjach gospodarczych i razem dźwigali wieś tamtejszą z upadku gospodarczego powojennego i wydobyli tamte ziemie z niewoli gospodarczej żydowskiej. Robią to w ostatnich czasach z powodzeniem Rusini, walcząc o chleb dla swoich w Polsce; muszą to z wielkim zapałem czynić i Polacy.

Przy wyborach do gmin, rad powiatowych i Sejmu muszą być zagwarantowane brawa Narodu Polskiego, jako gospodarza Rzeczypospolitej. Zerwać należy z metodami wyborczemi austrjackiemi i sztuczkami, a uczciwie zapewnić Polakom należne przedstawicielstwo. Tylko sprawiedliwem odnoszeniem się do ludności polskiej i ruskiej można podnieść powagę imienia polskiego.

Tych wszystkich szkodników sprawy polskiej, którzy na tym obszarze źle gospodarzyli, lub też ze względów partyjnych rozbijali solidarność obozu polskiego i przez to podkopali znaczenie Polski, należy usunąć z zajmowanych stanowisk, a do pracy kulturalnej i gospodarczej powinna ruszyć z całą siłą swej wiary w wielką Polskę, młodzież polska, kończąca szkoły.

### DROGOWSKAZ

Tylko przez rozwój kultury polskiej i samodzielnych silnych placówek gospodarczych możemy pozyskać bałamuconą ludność ruską do współpracy i dosolidarnego wysiłku o wykorzystanie bogactw tej ziemi na pożytek miejscowej ludności i dla umocnienia potęgi Rzeczypospolitej.

Niechaj drogowskazem dla wszystkich działaczy polskich będzie pamiątkowy głaz kamienny z czasów wojny, stojący na placu publicznym w Tarnopolu, na którym z jednej strony wyryto po niemiecku: „Tu ze wzgórza, opodal Tarnopola, przypatrywał się cesarz niemiecki swoim gwardyjskim pułkom, jak z powodzeniem rozbijały w 1917 roku front rosyjski" — a z drugiej strony napis polski: „W roku 1919 w zwycięskim marszu wkroczyła tu dywizja polska, formowana we Francji z Polaków wszystkich ziem, aby na wieki złączyć tę polską ziemię z Macierzą".

# Partyzantka na okopach demokracji

## Młodzi NPR-owcy wydają własne pismo

Ukazał się w Toruniu pierwszy numer miesięcznika „Demokrata" jako organu „narodowo - społecznego ruchu młodych" czyli młodych NPR-owców. A zatem — jeszcze jeden obóz młodych. O co walczy?

Jak wskazuje artykuł wstępny, chodzi o obronę obozu demokratycznego, który stoi pod gwałtownemi atakami, a dotychczas przyjmował je biernie. Tymczasem

„bierność, to brak oporu. Brak oporu, to rozzuchwalenie przeciwnika. Bierność w dziedzinie czynu, to dowód braku woli, bierność w dziedzinie myśli, to również i zbrodnia. Przerywamy to upokarzające milczenie... Gdy niema w Polsce ludzi, coby podjęli regularną wojnę o ideały demokratyczne, niech będzie i partyzantka. I to nie jest bez znaczenia".

Młodzi demokraci zatem, zrozpaczeni ramolstwem starych, podejmują walkę o realizację ideałów demokratycznych w Polsce — jako partyzantkę. W numerze pierwszym „Demokraty" występuje pięciu partyzantów. Jakżeż przedstawiają się konkretne cele tej walki, co stanowi treść „demokracji" w pojęciu młodych demokratów?

Pierwszy z nich, p. Augustowski, krytykuje system korporacyjny i broni parlamentaryzmu integralnego, t. j. opartego na rządach parlamentarnych i możności usuwania ministrów przez parlament; stoi więc całkowicie na gruncie „klasycznego" demokratyzmu.

Odmiennie zgoła ustosunkowuje się do demokracji p. Jan Ulatowski, którego artykuł redakcja ogłasza z pewnemi od siebie zastrzeniami. Nie jest on zbudowany bynajmniej dotychczasowemi formami demokracji która powinna się oczyścić:

„Demokracja parlamentarna nie była bowiem demokracją... Parlamentaryzm był najdoskonalszym systemem obłudy społecznej, czynił odpowiedzialność pustym frazesem".

Słusznie. I słusznie także, gdy autor wykazuje następnie, że system ten utrzymał się tylko dzięki wyzyskiwaniu jednych narodów przez drugie, a po wojnie musiał się załamać, gdy „porządek organiczny musiał być przywrócony na własnem podwórku". Ale w dalszych wywodach dochodzi do kilku koziołków myślowych.

Pierwszym jest ten, gdy stwierdzając dążność klas posiadających w dobie obecnej, aby utrzymać swój standard życiowy, odsuwając od niego inne warstwy, zarzuca w czambuł wszelkim „rządom faszystowskim": bo' bywa tak w różnych systemach antyparlamentarnych, ale takich właśnie, które nie mają pozytywnego planu przebudowy społecznej. Do koziołka zaś drugiego daje p. Ulatowskiemu okazję Japonja, w której stwierdza „najdoskonalszy nacjonalizm" przy równoczesnem dojściu do największej w świecie mechanizacji, zgoła nieeuropejskiej i niedemokratycznej, aby zakonkludować, że stoimy przed walką Azji z Europą i...

„nie mamy „jako Europejczycy", nie mamy wyboru. Wszelkie kolektywizmy (a nacjonalizm, pozbawiony przez rozwój mechaniki dziejowej swej liberalistycznej podstawy, może być dziś już tylko nagim kolektywizmem), jest azjatyzacją Europy od wewnątrz, jest rezygnacja z całej przeszłości dziejowej, której problematykę wskazał ideał humanistyczny. Politechnicznie ideał ten postuluje demokrację".

Czyli: demokracja z konieczności, dla obrony Europy przed azjatyzacją. P. Ulatowski wiele rzeczy widzi trzeźwo, ale wielu nie dostrzega. Gdy je dostrzeże, dojgdzie zapewne do uznania, że prawdziwe ideały demokracji o które mu chodzi (kulturalne) nie dadzą się zrealizować na platformie dotychczasowej demokracji.

Analizując stosunek inteligencji do demokracji p. Nawiejski stwierdza również niektóre fakty w sposób trzeźwy (m. in. wśród inteligencji pochodzącej z ludu było wielu politycznych spekulantów zdrajców sprawy ludowej), ale generalizując inteligencję z obecną biurokracją i tymi wszystkimi, którzy są „u żłobu", a nie dostrzegając zagadnienia olbrzymich rzesz młodej inteligencji i jej prądów, rozbija swe wywody o próżnię, z której wychodzi cało tylko „ruch młodych" wśród ludowców i NPR-owców. Podobnie p. Kłosiński, który ubolewa nad „szlabanem ideowym", jaki stawia swemu myśleniu młodzież sanacyjna i narodowa (to u niego wszystko jedno!), a dalej nie potrafi zrobić ani kroku, prawdziwych wielkich problemów dzisiejszej epoki nie dostrzega.

Wreszcie piąty partyzant, p. Dubiel, broni ubezpieczeń społecznych w dotychczasowej formie, ale pozostawia na uboczu kwestję, o wiele od tamtej ważniejszą: rosnącego bezrobocia, które staje się najważniejszym problemem społecznym, a bez jasnego programu reformy ustrojowej nie da się rozwiązać.

Stanąwszy na starych okopach demokracji, zbudowanych w zgoła innej epoce i niedostosowanych do dzisiejszych warunków życia, partyzanci występujący w jej obronie napróżno starają się coś wykrzesać z jej pustych dawnych frazesów.

# Czy rok 1935 będzie decydującym?

## Wywiad z Flandinem

PARYŻ, 31.12. W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" premjer Flandin oświadczył m. in. „Rok 1935 może być rokiem decydującym. Mam nadzieję, że zdołamy uniknąć wojny, która byłaby zbrodnią wobec całej ludzkości i umocnić pokój. Jeżeli w czasie plebiscytu w Saarze przyjęte zobowiązania będą wykonywane, to dokonany będzie wielki krok ku przywróceniu zaufania w stosunkach między dwoma wielkiemi narodami, które muszą się starać o zacieśnienie tych stosunków, oczekując na możliwość współpracy na korzyść pokoju w Europie. Podróż min. Lavala do Rzymu umieści wreszcie sprawę stosunków francusko - włoskich w tych ramach, poza które nigdy nie powinny były wykraczać."

# Wiadomości polityczne

### MIN. BECK W SZTOKHOLMIE

Minister spr. zagr. Beck opuścił wraz z małżonką Kopenhagę i przybył do Sztokholmu.

### WŚRÓD ŻYDÓW

Donosiliśmy we wczorajszym numerze o tendencjach istniejących wśród posłów żydowskich z klubu BB., aby utworzyć wspólne ugrupowanie na gruncie parlamentarnym z kołem żydowskiem. Rozpisywała się o tem szeroko prasa żargonowa.

Widocznie jednak ujawnienie zakulisowych planów było przedwczesne dla zainteresowanych lub też sama koncepcja natrafiła na pewne trudności, gdyż obecnie krakowski organ sjonistów „Nowy Dziennik" ogłasza w imieniu prezesa koła żydowskiego pos. Thona, że „nic mu niewiadomo" o tej sprawie, z drugiej zaś strony żargonowa „Hajntyge Najes" zaprzecza także, jakoby Żydzi sanacyjni mieli przenieść się do jednej sali klubowej ze swymi kolegami spod znaku sjonistycznego.

Ale co się odwlecze, to nie uciecze. Współpraca żydowsko - sanacyjna i tak jest coraz wyraźniejsza i rabin Lewin z B. B. wchodzi już do koła żydowskiego. Czy zaś i kiedy znajdą się tam także posłowie Wiślicki i Kincberg oraz sen. Mendelsohn, jest tylko kwestją czasu i — taktyki.

# Wśród pism

## Tylko o tem wolno...

Zastanawiając się w „Naszym Przeglądzie" nad niesłychanie żywą dyskusją, jaka nagle rozpętała się w prasie sanacyjnej na temat projektu nowej ustawy bibljotecznej, p. Regnis zastanawia się, dlaczego właśnie o tę sprawę tyle powstaje hałasu? Wszak przyzwyczajono podatnika do coraz to nowych podatków i coraz nowych funduszów, licząc na to, że jego „fundusz cierpliwości" jest niewyczerpany:

Jeszcze jeden podatek 15-groszowy, jeszcze jeden haracz byłby przeszedł bez echa. Ciała ustawodawcze uchwaliłyby usłużnie projekt ustawy we wszystkich 3-ch czytaniach, i byłyby gotowe dodać nawet i czwarte czytanie.

Czemuż więc ten gniew, dlaczego dyskusja w prasie sanacyjnej nie zatrzymała się na zagadnieniach doniośleiszych i ciekawszych dla podatnika, na nowych przedłożeniach podatkowych, wniesionych przez pana ministra skarbu, Zawadzkiego? Dlaczego zatrzymano się akurat przy ustawie bibljotecznej i stworzono sztuczny tłok przy zagadnieniu mniej ważnem, choć inne sprawy budzą więcej wątpliwości?

Klub BB zgłosił np. do Sejmu projekt Konstytucji, w Senacie referent Rostworowski odczytał poprawki do tego projektu. Dlaczego w sprawie tej nie zabierał głosu ani jeden publicysta sanacyjny, mimo urzędowego oświadczenia, iż marszałek Piłsudski życzy sobie publicznej dyskusji w tej sprawie?

Sprawa zaś jest tem pikantniejsza, że dyskusja jest niezwykle ostra. Zanalizowawszy ją, a w szczególności Peryklesowskie nastawienia walczącego o „rządy dusz" autora projektu, b. premjera Jędrzejewicza, p. Regnis konkluduje:

Namiętna kłótnia redaktora Stpiczyńskiego z Matuszewskim, Boya z Jaroszyńskim, biadania Kadena-Bandrowskiego, nieszkodliwy spór w rodzinie prowadzony, jak gdyby istotnie szło o rzeczy poważne, dowodzi jedynie, jak zamknięty jest krąg tematów, któremi wolno się publicznie zajmować.

I nam się tak zdaje.

# Odznaczenie dziennikarza

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny król. Rumunji w Warszawie Victor Cadere udekorował red. Marjana Wojdyłłę orderem Korony Rumuńskiej, nadanym mu przez króla Karola II.

# Aresztowanie

## b. członka O.N.R.

W więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej osadzono Józefa Janowskiego (Wronia 21), b. członka O. N. R., oskarżonego o wywieszanie przy ul. Ludnej transparentów o treści antyrządowej.

# Zwolnienie z „Serbji"

Z więzienia dla kobiet przy ul. Dzielnej (Serbja) wypuszczona została p. Filomena Fluks z Międzylesia, aresztowana po wybuchu bomby w składzie aptecznym w Wawrze.

## Brak pracy powodem
# Epidemji samobójstw

Trzech ludzi kładzie się na torze kolejowym. Mają jeden rewolwer. Broń wędruje od ręki do ręki, padają trzy strzały. Nadjeżdżający pociąg ma być gwarancją pewnej śmierci. Śmierć jest dla tych ludzi wybawieniem od życia bez środków, życia w nędzy i poniżeniu. Przypadkowo jeden z nich pozostaje mimo wszystko przy życiu, chociaż jest ciężko ranny. Niedoszły samobójca opowiada.

— Wszyscy trzej od dłuższego czasu szukaliśmy zajęcia. Wszyscy trzej przez długie miesiące byliśmy w nędzy, żywiąc się odpadkami, a nawet żebrząc. Traktowano nas jak włóczęgów, odpędzano od drzwi, nie rozumiejąc, że jesteśmy ludźmi i obywatelami. Pozostało tylko samobójstwo.

Tragiczny zamach na własne życie trzech młodych mężczyzn zdarzył się na linji kolejowej między stacją Łapy i Sokoły. Ich nazwiska: Witold Sitkowski, Leon Kowalski i Kazimierz Karpiński. Wszyscy z Piotrkowa.

Właściwie nazwiska niewiele tu znaczą. Zainteresują one tych, którzy znali samobójców oraz ich rodzinę. Takie tragedje rozgrywają się ostatnio na każdym kroku. Takich Kowalskich i Karpińskich jest w Polsce pełno. Trudności życia nasuwają ludziom na myśl łatwość znalezienia śmierci, a ponieważ trudności życiowych jest dużo i coraz więcej, coraz bardziej zastraszająco zaczyna się w Polsce szerzyć manja samobójcza. Codziennie przecież czyta się w pismach sążniste rubryki o tragicznem zastosowaniu esencji octowej, jodyny, weronalu czy też poprostu broni.

Widocznie społeczeństwo jest chore, a przynajmniej ta jego część, którą najdotkliwiej przycisnął t. zw. kryzys. Manja samobójcza, jak każda choroba, jest zaraźliwa. Dochodzi do tego, że najmniejsze przeciwności życiowe: zawód miłosny, czy chwilowe rozdrażnienie, są już wystarczającym powodem do samobójstwa.

Z ostatniej kroniki: 24-letnia Jadwiga Cygankówna rzuciła się do Czarnej Przemszy pod Sosnowcem, ponosząc śmierć. Denatka skoczyła do rzeki ubrana jadynie w koszulę. Powodem samobójstwa — zawód miłosny.

Psychoza samobójstw rośnie...

# Zanosi się na zmiany
## w magistracie krakowskim

Niema nic niezmiennego, niewzruszalnego na świecie. Zmienia ją się lata, zmienia się pogoda, zmieniają się rządy; słowem wszystko i wszyscy ulegają zmianom. Nawet tak czcigodna instytucja, jak magistrat, również ulega zmianom. Rzecz naturalna — personalnym. Podobno Nowy Rok przyniesie odnowienie najwyższej magistratury naszego grodu. Jeden z wiceprezydentów ma ustąpić trochę na własne żądanie, trochę na żądanie innych. Na miejsce jego jest już upatrzony kandydat w osobie wybitnego przedstawiciela BB., który oddawna zabiegał o mandat v. prezydenta. Drugi v. prezydent ma ustąpić wyłącznie na żądanie innych. Dlaczego? Wszyscy o tem wiedzą tak, że zbyteczną jest rzeczą pisać o tej sprawie. Chodzi jeszcze o t. zw. prestiż, o ratowanie honoru. Prawdopodobnie jednak względy te nie odegrają decydującej roli. Nacisk opinji jest zbyt wielki, aby można go było zlekceważyć. Wreszcie opróżnione miejsce 3-go wiceprezydenta ma objąć kombatant żydowski, dyrektor „Caro" p. Spira. Mimo silnych sprzeciwów ze strony radnych żydowskich, p. Kaplickiemu udało się przeforsować jego kandydaturę.

# Włoski bank protestuje
## przeciwko terminowi upadłości „Geyera"

ŁÓDŹ, 31.12. (Tel. wł.). — W sprawie upadłości wielkiej spółki akcyjnej „L. Geyer" nastąpił nieoczekiwany zwrot. Jak wiadomo, decyzją Sądu Handlowego przesunięto datę ogłoszenia upadłości z 2 lipca 1934 r. na 4 lutego 1930 roku. Okazało się, że tymczasem zaprotestowano weksle ciągnione na znaczne sumy wystawione na „Banca Comerciale Italiana".

Ostatnio rzecznik tego banku, adw. Welisch, złożył opozycję przeciwko orzeczeniu sądu, twierdząc, że wyżej wzmiankowane straty zostały zaprotestowane przed udzieleniem przez Ministerstwo Skarbu firmie „Geyer" zezwolenia na wypuszczenie obligacyj, z czego należy wnioskować, że firma ta była jeszcze wówczas wypłacalna, gdyż w przeciwnym wypadku zezwolenie takie nie byłoby udzielone.

## Urzędnicy urzędu skarbowego
# Brali łapówki i fałszowali protokóły

KATOWICE, 31.12. (Tel. wł.). — W początku lutego r. p. odbędzie się w tutejszym Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko urzędnikom Urzędu Skarbowego w Katowicach, Marjanowi Hercowi, Kazimierzowi Matyce, Janowi Sobocie, Jerzemu Ochlachtowi, pozatem przed sądem staje pośrednik Mendel Siegreich oraz dwóch przemysłowców katowickich.

Według aktu oskarżenia, podsądni zorganizowali system nadużyć i oszustw za pomocą brania łapówek i fałszowania protokułów egzekucyjnych. M. in. Herc i Matyka sprzedali wbrew przepisom urządzenia fabryki Rudolfa Wagnera w Załężu, oszacowane na 150.000 zł., za 28.000 zł. Protokuł licytacyjny został sfałszowany. Podobny wypadek zdarzył się z firmą „Silesia" w Nowej Wsi. Gdy oskarżeni dowiedzieli się, że nadzorca sądowy firmy zamierza przed licytacją pobrać tytułem zaległych podatków 20 tys. zł., Matyka i Sobota wstrzymali licytację, fabrykę za bezcen sprzedali, umożliwiając usunięcie z niej wszystkich wartościowych maszyn. Otrzymali oni „za fatygę" po 2.000 zł.

Działalność oskarżonych prócz znacznych strat ze strony państwa zrujnowała wiele warsztatów pracy w przemyśle śląskim.

# Magazyn przemytniczy
## wykryty wczoraj w Warszawie

Po dłuższych obserwacjach i wywiadach urzędnicy brygady kontroli skarbowej przybyli niespodziewanie do mieszkania znanego przemytnika Jankla Rozenbauma (Sierakowska 2). Pomimo nieobecności Rozenbauma, który — według oświadczeń sąsiadów — pojechał do Krakowa na ślub krewnego, dokonano w jego mieszkaniu rewizji, i znaleziono szereg towarów, pochodzących z przemytu. W specjalnej. skrytce na schodach znaleziono duży zapas zapalniczek niestemplowanych, widocznie przeznaczonych dc sprzedaży ulicznej. Ponadto wykryto kilka tysięcy kamieni do zapalniczek, kilkaset cygar i wzory brzytew — wszystko przemycane z Niemiec.

Ponieważ urzędnikom brygady kontroli skarbowej wyjazd Rozenbauma na ślub krewnego do Krakowa wydał się podejrzany, urządzono obserwację jego mieszkania. Niebawem przyszedł syn Rozenbauma, Srul. Spostrzegłszy urzędników, chciał ratować się ucieczką, ale zatrzymano go i przeprowadzono osobistą rewizję, która ujawniła kilka pudełek cygar bez banderoli.

Srul Rozenbaum posiadał miesięczny bilet kolejowy, ważny na przejazd w obrębie wszystkich dyrekcyj kolejowych. Bilet ten służył mu celem łatwiejszego utrzymywania kontaktu z głównemi źródłami przemytu i odbiorcami towarów.

Istnieje przypuszczenie, że rzekoma podróż Jankla „do Krakowa" jest w rzeczywistości wyprawą nad pogranicze po nowy transport przemytu.

Srula Rozenbauma aresztowano. Jankla poszukuje policja.



# Sport

## Piłka nożna

### ZWYCIĘSTWO POLAKÓW W BAWARJI

Pierwszy mecz Ruchu w Niemczech, rozegrany w niedzielę w Monachjum z FC Bayern, zakończył się wspaniałem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 1:0 (1:0). Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i, mimo mrozu, zgromadził na stadjonie ponad 10.000 widzów.

Bayern wystąpił w najsilniejszym składzie i, mimo dopingu publiczności, ustępował znacznie Polakom. Ruch pokazał piękną i dżentelmeńską grę, stojącą na bardzo wysokim poziomie. W pierwszej połowie ataki Ruchu załamują się na obronie miejscowych. Drużyna polska znajduje się jednak ciągle w ofensywie i zagraża bez przerwy bramce niemieckiej. W 20-ej minucie jeden z obrońców Ruchu odbił niechcący piłkę ręką, za co sędzia dyktuje rzut karny dla Niemców. Wspaniale usposobiony Tatuś obronił jednak. Na kilka sekund przed przerwą Peterek z przeboju zdobywa decydującą o zwycięstwie bramkę.

Po zmianie pól Ruch w dalszym ciągu przeważa, ale spowodu słabej gry Wilimowskiego nie udało mu się swojej przewagi wykazać cyfrowo. Wyższość drużyny polskiej nie ulegała jednak najmniejszej wątpliwości. Wyróżnili się poza bramkarzem Tatusiem, Peterek, Urban i Dziwisz.

Z Monachjum Polacy udają się do Stuttgardu, gdzie walczą 1-go stycznia z miejscowym Stuttgartem.

## Boks

### ŁÓDŹ — BRNO 14:2

W Łodzi odbył się w niedzielę, przy szczelnie zapełnionej widowni międzynarodowy mecz bokserski Łódź — Brno, zakończony sensacyjnem zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 14:2.

Na tak wysoki wynik złożyły się następujące techniczne rezultaty po szczególnych spotkań:

W wadze muszej rezerwowy reprezentant Łodzi Gottryd pokonał Doleżala (Brno).

W wadze koguciej Spodeńkiewicz po równej walce wygrał z Navratilem (Brno).

W wadze piórkowej Leszczyński zremisował wprawdzie z Kralem (Brno), zdobywa jednak oba punkty wskutek dyskwalifikacji Czecha za nieprzepisowe bandaże.

W wadze lekkiej Banasiak pokonał przez techniczny k. o. Kosinę (Brno). Spowodu znacznej przewagi Polaka, sędzia przerywa walkę w połowie drugiego starcia.

W wadze półśredniej Taborek odniósł zwycięstwo nad Schmidtem (Brno).

W wadze średniej Chmielewski wygrał zdecydowanie na punkty z Vlassakiem.

W wadze półciężkiej Czesi odnoszą jedyne zwycięstwo przez Havelka, który wygrał z Jaskółą.

W wadze ciężkiej Kłodas odniósł sensacyjne zwycięstwo nad słynnym Kopeckiem przez techniczny k. o. W połowie trzeciej rundy łodzianin rozciął Kopeczkowi powiekę, która obficie krwawi, sędzia przerywa więc walkę. Kłodas zresztą i tak miał wygrane spotkanie na punkty.

Walka toczyła się o puhar, ufundowany przez radę miasta Brna.

### WARTA ZWYCIĘŻA CUIAVIĘ

Jedyny w Polsce mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegrany w niedzielę wieczorem w Poznaniu pomiędzy Wartą a Cuiavią, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Warty 12:4 mimo, że Warta wystąpiła w osłabionym składzie bez Kajnara i Majchrzyckiego. Zwycięstwo jednak jest nieco za wysokie, gdyż w dwóch wypadkach sędziowie skrzywdzili drużynę inowrocławską.

## Hokej

### OGNISKO ZWYCIĘŻA LEGJĘ 3:2

Na torze Legji odbył się w niedzielę oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz hokejowy pomiędzy wileńskiem Ogniskiem a warszawską Legją. Zwycięstwo odniosło Ognisko w stosunku 3:2 (2:2, 1:0, 0:0). W pierwszej tercji gra była wyrównana bez przewagi żadnej ze stron. W następnej tercji zaznaczyła się lekka przewaga Legji, w ostatniej wreszcie fazie gry Legja miała nawet dużą przewagę, ale wspaniała gra bramkarza wilnian sprawiła, że Legja zeszła z boiska pokonana.

Bramki zdobyli Okułowicz (2) i Godlewski (1) dla Ogniska, a Rybicki (obie) dla Legji.

### DRUGIE ZWYCIĘSTWO CRACOVII

Wczoraj rozegrany został w Krakowie rewanżowy mecz hokejowy między Cracovią i słynnym ongi zespołem austrjackim Wiener Eislauf Verein. Cracovia zwyciężyła zasłużenie 2:1 (1:1, 1:0, 0:0).

Najsilniejszą linią drużyny krakowskiej był napad, w którym szczególnie dobrze wypadł Kowalski i Marchewczyk — zdobywcy zwycięskich bramek. Drugi napad Cracovii był już o klasę gorszy. Austrjacy byli zespołem bardziej wyrównanym, ale brakło u nich wybitnych indywidualności.

Honorowy punkt dla W. E. V.'u strzelił Eisenstein. Mecz prowadził wzorowo p. Sachs w obecności 2000 osób.

### ZWYCIĘSTWO DRUŻYN LWOWSKICH

Rozegrane w niedzielę dwa spotkania o hokejowe mistrzostwa Polski przyniosły wysokocyfrowe zwycięstwa drużynom lwowskim.

Mianowicie we Lwowie Czarni pokonali Warszawiankę 5:0. Wynik mógłby być znacznie wyższy cyfrowo, gdyby nie doskonała gra bramkarza Warszawianki Sznajdera. Czarni pokazali się jako bardzo silna drużyna. Najlepsi z nich to obrońcy Kasprzak i Lemiszko.

W niedzielę wiecz. odbył się w Krynicy mecz hokej. o mistrzostwo Polski pomiędzy lwowską Lechją a K. T. H., zakończony zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

Przez cały czas gry zaznaczyła się duża przewaga Lechji, dla której bramki zdobyli Trusz, Sokołowski i Kotoła (po dwie). Krynickie towarzystwo hokejowe grało bardzo ambitnie, ale nie mogło sobie poradzić z dobrze dysponowanym atakiem lwowian.

Zawody prowadził p. Szerauc. Publiczności bardzo dużo.

### MECZE HOKEJOWE W KRAJU

W Poznaniu odbyły się dwa mecze hokejowe, a mianowicie: team A-team B 8:1. W teamie A grała trójka napadu AZS-u, zaś w teamie B obrona AZS-u. Mecz rozegrano w sobotę. AZS Poznań — Warta 1:0. Mecz rozegrany w niedzielę. Jedyną bramkę zdobył Zieliński.

W niedzielę popołudniu zaczął padać deszcz, który spowodował odwilż na lodowisku, wobec czego mecz wtorkowy AZS Poznań — Legja stoi pod znakiem zapytania.

Na boiskach warszawskich rozegrano dwa towarzyskie mecze hokejowe Skra — Marymont 4:1. Przez cały czas przewaga zwycięzców, dla których bramki zdobyli Smosarski II, Borkowski, Nagot i Więckowski. Jedyny punkt dla Marymontu zdobył Skultety. AZS — ZASS 3:0. AZS wystąpił bez A. Kowalskiego, ale z Tupalskim, który był najlepszym na boisku. Bramki dla AZS zdobyli: Zawadzki, Więckowski i Goszczyński. W sobotę Legja pokonała ZASS 6:0.

W Łodzi rozegrany został towarzyski mecz między TKSZ Strzelec a ŁKS-em, zakończony zwycięstwem drużyny toruńskiej w stosunku 3:1 (2:0, 1:1, 0:0). Wszystkie trzy bramki zdobył Koszmański, a dla ŁKS jedyna bramka padła z samobójczego strzału obrońcy toruńskiego. W meczu o mistrzostwo klasy A drużyna Triumfu pokonała Strzelecki KS w stosunku 9:0.

We Lwowie odbyły się w niedzielę dwa mecze hokejowe, a mianowicie: Pogoń — Hasmonea 3:1 (1:1, 1:0, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Sabiński (2) i Hemerling. AZS (Lwów) — Ukraina 7:0.

### MECZ HOKEJOWY AZS — LEGJA UNIEWAŻNIONY

AZS (Poznań) założył protest przeciwko wynikowi meczu hokejowego o mistrzostwo Polski z Legją w Warszawie 1:2, rozegranym w drugie święto w Warszawie, spowodu licznych uchybień organizacyjnych i statutowych.

PZHL protest ten uwzględnił i mecz unieważnił, o czem zawiadomił AZS w sobotę wieczorem telegraficznie.

### O ZWIĘKSZENIE HOCKEJOWEJ PULI FINAŁOWEJ DO 10 KLUBÓW

W łonie zarządu Polskiego Związku Hockeja Lodowego wysuwany jest projekt powiększenia hockejowej puli finałowej z liczby 8 klubów do 10-ciu klubów. Taki wniosek wystawiony ma być na walne zgromadzenie. W ten sposób znalazłoby się wtedy miejsce w puli nietylko dla wileńskiego Ogniska, ale także dla jednego jeszcze klubu.

## L. atletyka

### KUSOCIŃSKI I KUCHARSKI JADĄ DO AMERYKI

Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał od Amerykańskiej Unji Lekkoatletycznej depeszę, potwierdzającą zaproszenie Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce dla Kusocińskiego i Kucharskiego na zawody w dniach 2 i 3 marca w hali Madison Square Garden w Nowym Jorku. Jednocześnie Związek Amerykański zaprasza obu polskich zawodników na mistrzostwa Ameryki w hali krytej, które odbędą się w końcu lutego. Obecnie prowadzona jest korespondencja mająca na celu uzgodnienie warunków finansowych wyjazdu naszych zawodników. Co do samego wyjazdu, to wyjazd Kucharskiego został już zdecydowany, ponieważ zawodnik białostocki załatwił już sprawę swego urlopu, natomiast odnośnie Kusocińskiego, decyzja w tej sprawie zapadnie w styczniu, po orzeczeniu lekarskiem na temat jego chorej nogi.

## Gry sportowe

### TRIUMFY SIATKARZY AZS

W eliminacyjnych rozgrywkach piłki siatkowej o mistrzostwo Warszawy w grze podwójnej mieszanej wielki triumf odniosły pary AZS. Mianowicie do finałowych rozgrywek zakwalifikowały się z trzech grup trzy drużyny AZS.

I tak w pierwszej grupie pierwsze miejsce zajęła para Stefańska, Olszewska (AZS), bijąc Wiszniewską i Lutza (AZS) 2:0, a parę Polonii Kamecka — Gregołajtys spychając na trzecie miejsce. W drugiej grupie na czoło wysunęli się Holfeierówna — Kozłowski (AZS) po trzech heroicznych bojach z parą Polonii Duchówna — Kkast III, dwa razy zwyciężając 2:0 i raz przegrywając 1:23. Wreszcie z trzeciej wyszła do finału para zeszłorocznych mistrzów Brustowska—Wirszyłło (AZS).

W finale wicemistrzów grup spotkają się pary Wiszniewska — Lutz (AZS), Duchówna — Kwast III (Polonia) i Niewiadomska — Huber (Zielonka). Finały zostaną rozegrane w Nowy Rok. w sali Domu Akademickiego.

## Zabójca ś. p. naczelnika Krzosa
# Skazany na śmierć

RZESZÓW, 31.12. (Tel. wł.). — Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Gabrjela Czechury, mordercy naczelnika sądu w Tarnobrzegu, ś. p. Krzosa. Morderca przez cały czas rozprawy udawał chorego umysłowo, jednak eksperci stwierdzili, że Czechura w pełni świadomości dokonał zbrodni w celach zysku i jest za nią zupełnie odpowiedzialny. Gdy przewodniczący udzielił oskarżonemu ostatniego słowa, bandyta oświadczył, że głowa go boli i nic nie będzie mówił.

Po godzinnej naradzie sąd, wziąwszy pod uwagę pobudki zbrodniczego czynu, oskarżenie żony ś. p. Krzosa i kryminalną przeszłość podsądnego, skazał Gabrjela Czechurę na karę śmierci.

# Straszliwa zemsta
## na tle zazdrości małżeńskiej

LWÓW 31.12. (Tel. wł.). Stacja kolejowa w Podszumlańcach, w pobliżu Rohatyna, była widownią straszliwej zemsty na tle zazdrości małżeńskiej. Oto gdy rządca dóbr hr. Mycielskiego, Stanisław Grabowski, w towarzystwie nauczycielki, pani N., oczekiwał na pociąg, podbiegła stylu jego małżonka i oblała mu twarz jakimś żrącym płynem. Grabowski z jękami bólu osunął się bezwładny na ziemię.

Przyczyną tej straszliwej zemsty jest podejrzenie, że mąż jej utrzymywał bliższe stosunki z nauczycielką N. Ofierze zazdrości grozi utrata wzroku. Sprawą zajęły się władze policyjne.

# Z kraju

**KATOWICE.**

**Pomysłowi przemytnicy.** Nocą, dnia 29 bm. strażnik graniczny w okolicach Maciejkowic ujrzał jakieś postacie, które, ubrane w prześcieradła, pełzały po ziemi, upodobniając się do świeżo spadłego śniegu. Strażnik zaalarmował swych kolegów i przy ich pomocy zatrzymał 15 przemytników, w prześcieradłach. Przetnicy ci usiłowali przemycić 200 kg. pomarańczy, orzechów i rodzynków.

Tego samego dnia w Szarleju — Piekarach został postrzelony jeden z przemytników, przy którym znaleziono 20 kg. pomarańczy.

**LWÓW.**

**Zmiany w Elektrowni.** Od nowego roku nastąpi fuzja Miejskiej Elektrowni z Miejską Koleją Elektryczną, tworząc razem Miejskie Zakłady Elektryczne. Dyrektorem administracyjnym mianowany został b. wiceprezydent miasta, Kubala, dyrektorem technicznym zaś inż. Kozłowski. Dyrektor tramwajów, b. prezes Kolei, Barwicz, opuszcza swoje stanowisko.

**WIELKA WIEŚ HALLEROWO.**

**Wypadek samochodowy.** Ks. Huss z Sopot, jadąc taksówką w okolicach Śmiechowa, wskutek wywrócenia się wozu wypadł na szosę, odnosząc ciężkie okaleczenia głowy. Szofer taksówki został ciężko ranny. Obu rannych przewieziono do szpitala w Wejherowie. Przyczyną katastrofy była gołoledź, skutkiem której taksówka przewróciła się.

**WIELUŃ.**

**Jeszcze katastrofa autobusowa.** Autobus, kursujący między Wieluniem a Sieradzem, w okolicach Rudnik, przy wymijaniu wozów stoczył się do rowu. Spośród pasażerów zostali ranni: nauczyciel z Rudnik Eustachy Ryszkański oraz urzędnik z Wielunia, Jan Maciński, natomiast szofer, Jan Biskupski, odniósł lekkie rany. Rannych umieszczono w szpitalu w Wieluniu.

# Kronika sądowa

### SKAZANIE KOMUNISTÓW

**Wilno.** W Wilejce Powiatowej odbył się proces przeciwko 21 oskarżonym o należenie do partji komunistycznej. Na czele akcji stał niejaki Witkowski, do organizacji jego należało 17 mężczyzn i 4 kobiety w wieku 19 — 30 lat. Sąd skazał dwu oskarżonych na 4 lata więzienia, trzech na 3 lata, resztę zaś po 2 lata więzienia.

### NIEZWYKŁA OMYŁKA PRZYSIĘGŁYCH

**Lwów,.** Niezwykły wypadek zbiorowej omyłki sędziów przysięgłych zdarzył się w procesie politycznym przeciwko Adolfowi Blombergowi, synowi bogatego przemysłowca żydowskiego, i Dorze Freud, oskarżonych o szpiegostwo. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, jedynie werdykt sędziów przysięgłych, ogłoszony został jawnie. Spośród 11-tu punktów oskarżenia, sędziowie przysięgli stwierdzili tylko jeden, a mianowicie bezprawne dowiadywanie się przez podsądnych szczegółów z życia wojskowego, natomiast niedopatrzono się zbrodni stanu, ani kolportowania ulotek komunistycznych.

Orzeczenie przysięgłych zostało przez trybunał zasystowane i przekazane sądowi przysięgłych w następnej kadencji i w innym składzie osobowym. Trybunał umotywował swą decyzję... omyłką sędziów przysięgłych.

### NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY

**Tarnopol.** Miejscowy Sąd Okręgowy na rozprawie w dniu 27 bm., skazał 24-letniego Eustachego Rudzińskiego, za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy i przekupstwo wójta na 2 lata więzienia.

Rudziński jest absolwentem gimnazjum, a ostatnio praktykuje u krawca w Stanisławowie, jako uczeń i znany jest miejscowej policji jako agitator komunistyczny.

## TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś, 8 w. „Carmen“ z Wermińską, Szczepańską, Gołębiowskim, Czaplickim, Boiko oraz Lodą Halamą na czele baletu. Dyr. A. Dołżycki. 11.45 „Noc Sylwestrowa“ z udziałem Fedyczkowskiej, Wermińskiej, Grudzińskiej, Szczepańskiej oraz Czaplickiego, Mossakowskiego. Dyr. A. Dołżycki i E. Tyllia. Conf. — Zdzitowiecki.

TEATR NARODOWY: Dziś „Intryga i miłość“ z Solskim, Malicką, Gorczyńską, Węgierką Dziś o godz. 12 w nocy „Rozbitki“ z Junoszą-Stępowskim, Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Daje dziś o godz. 8 wiecz. i 12 w nocy znakomitą komedję Pagnola „Pan Topaz“ z Maszyńskim, Milą Kamińską, Samborskim, Krzewinskim, Sulimą i in.

TEATR LETNI: Dziś „Rozkoszna dziewczyna“ z Romanówną, Dymszą i Symem w rolach głównych.

TEATR NOWY: Dziś znakomita sztuka Pirandella „Henryk IV“ z Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Dziś o godz. 8 wiecz. i 12 w nocy sztuka głośnego pisarza angielskiego, Sommerset Maughama, „Karolina“ w tytułowej roli z Mieczysławą Ćwiklińską.

TEATR AKTORA: „Madame Sans-Gene grana będzie tylko do wtorku włącznie. W Wieczór Sylwestrowy „Madame Sans-Gene“ grana będzie dwukrotnie o godz. 8-ej wiecz. i 12-ej w nocy. (Ceny miejsc niepodwyższone). W piątek premjera komedji amerykańskiej „Chicago“.

TEATR ATENEUM: Dziś „Typ A“ komedja Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR „COMOEDIA“: Dziś i codziennie „pocieszna tragedja“ w 3 aktach St. Młodożeńca — „Heród“.

KAMERALNY: Dziś sztuka Strinberga „Ojciec“ z A. Jasińską i Adwentowiczem. Popołudniu codziennie o godz. 6-ej rapsod T. Konczyńskiego „Ksiądz Skorupka“.

STARA BANDA: Dziś nowa rewja „Banda w komplecie“. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15, w święta o godz. 6.15 i 8.15.

WIELKA REWJA: Dziś i codziennie rewja p. t. „Dawne dobre czasy“.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie: „Narzeczony z wymówieniem“.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś operetka Straussa „Piosenka o Nadine“ z Brochwiczówną.

TEATR DLA DZIECI (sala kina Majestic): Dziś o godz. 15-ej opowieść Dickensa w przeróbce J. Morawskiej „Wigilja“.

TEATR REDUTA (Kopernika 36/40): Dziś i codziennie sztuka A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“.

CYRK STANIEWSKICH: Program grudniowy z występem fakira Blacamana. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

## KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś o 12-ej (o północy) koncert Sylwestrowy.

We wtorek — o godz. 12-ej w poł. poranek poświęcony muzyce polskiej. Dyryguje St. Nawrot. Solistka — A. Szlemińska (śpiew).

SiM (Królewska 11) Sylwester z udziałem: pp. Carnero Wysockiej, Frenkla, Zygro. Dancing. Niespodzianki.

## WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa pośmiertna Władysława Skoczylasa.

ZACHĘTA: Salon doroczny 1934.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobnicze

## KINA

ADRIA: „Buster rozdaje miljony“.

AS: „Małgorzata“, „Mańka“.

ARCON: „Halka“ z Kiepurą i dodatki.

AMOR: „Więzień z Kajenny“, „Zbrodniarz“.

ANTINEA: „Pieśniarz Warszawy“ i dodatki.

ATLANTIC: „Uwielbiana“.

APOLLO: „Młody las“.

CAPITOL: „Czarna perła“.

CASINO: „Córka Generała Pankratowa“.

COLOSSEUM Duże: „Przeor Kordecki“ (Obrońca Częstochowy).

COLOSSEUM MAŁE: „Bożek mórz południowych“.

CORSO: „Cień szczęścia“, rewja.

CZARY: „Miłość Tarzana“ i dod.

ERA: „Od wieczora do północy“ i „Panna Josetta moja żona“.

EUROPA: „Uwodzicielka“.

FAMA: „Noce Petersburskie“ i dodatki.

FILHARMONJA: „Śluby ułańskie“.

FORUM: „Kocha... lubi... szanuje“.

GLORJA: „Brukowiec“ i „12 krzeseł“.

HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna“?

IKS: „Grzech“ i dodatki.

ITALIA: „Szpieg w masce“ i rewja.

MASKA: „Ostatni Ataman Annienkow“, „Kobieta i bestja“.

KOMETA: „Melodje Cygańskie“ i rewja.

LOS: „A. L. 14 zatonęła“.

LUX: „Piękny jest świat“ i „Brawo Betty“.

MAJESTIC: „Wyspa skarbów“. kow“ „Kobieta, Bestja“.

MARS: „Pieśniarz Warszawy“.

MAŁE COLOSSEUM: „I. F. L. nie odpowiada“.

MEWA: „Tańcząca Venus“, „Noc dla Ciebie“.

MIEJSKIE: „Eskimo“.

MUCHA: „Zakazana melodja“ i dodatki.

NIL: „Jej tajemnica“, rewja.

NOWA TOMBOLA: „Czarny Kot“ i „Całuj mnie jeszcze“.

ODEON: „Krypska 34“, „Tysiąc i druga noc“.

OKO PRASKIE: Przedmieście“ i dodatki.

PALACE: „Cesarskie lowy“ i rewja.

PAN: „Harold Lloyd w filmie Koci Pazur“.

PARAFJA ŚW. ANDRZEJA: „Nocny lot“.

PETIT TRIANON: „Ja mam temperament“ i „Kocha, lubi, szanuje“.

POPULARNY: „Zaledwie wczoraj“ i atrakcje.

PROMIEŃ: „Bohater z Rio Grande“ i „Precz z teściową“.

PRAGA: „Czy Lucyna to dziewczyna“ i rewja.

RAJ: „Kawalkada“ i dodatki.

RIALTO: „Pojedynek ze śmiercią“

RIVIERA: „Chłopcy z Placu Broni“ i dodatki.

ROXY: „Syn King - Konga“ i rewja.

STYLOWY: „Teraz i zawsze“.

SŁOŃCE: „Ręka Mściciela“ i dodatki.

SOKÓŁ: „Ich noce“ i „Flip i Flap“

STAROMIEJSKIE: „Buntownik“ i dodatki.

STELLA: „Czy Lucyna to dziewczyna“, dod.

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje“.

TON: „Viva Villa“ i dodatki.

UNJA: „Katarzyna Wielka“ i rewja

UCIECHA: „Maskarada“ i dodatki.

TEATR „COMOEDIA“ KAROWA 18

2 Sylwestrowe widowiska dziś o godz. 8 i 12 wiecz. uciesznej tragedji p. t. „Heród“ St. Młodożeńca z muzyką J. Maklakiewicza w inscenizacji E. Poredy.

Bilety normalne w kasie, ulgowe w komisjach teatralnych od 50 gr. do 4 zł.

### Szary codzienny tłum i

# Stali bywalcy sądowi

## Kto przysłuchuje się rozprawom sądowym?

Na to ażeby poznać publiczność sądową, trzeba ją obserwować conajmniej kilkanaście razy, przysłuchać się jej rozmowom, przyjrzeć się wyrazom twarzy, zauważyć drobny nieraz ruch, to jest zdać sobie sprawę z tych wszystkich czynników, które składają się na całość jej postępowania i nastroju. Bo też publiczność ta jest bardzo różnorodna i tworzy szereg kategoryj, które wiąże jedna zasadnicza rzecz — zainteresowanie faktem przestępstwa i ewentualnej kary za przekroczenie przepisów prawa. Niewielką jej część stanowią ci, którzy są związani z daną sprawą bezpośrednio. Większość to szary, codzienny tłum żądny sensacyj, wrażeń, dreszczyku. — „Ukradł, zabił, oszukał!“

— Ile, czem, w jaki sposób? — Oto zdania krótkie urywane, które się słyszy na korytarzach i salach sądowych. Tłum faluje, przepycha się, krąży po gmachu Temidy, wietrzy niespokojnie, żarłocznie. I nieraz się słyszy głosy: „Nudny dzień — żadnego morderstwa, żadnej większej defraudacji, niema nic ciekawego“. A wtedy powstaje zrozumiała zupełnie refleksja. — Przecież ta część społeczeństwa martwi się, że nikt wśród nich nie popełnił żadnej zbrodni, że nic nie ukradł, nikogo nie oszukał. Zaiste jest to charakterystyczne i smutne.

### SZARY CODZIENNY TŁUM

Widzi się często jedne i te same twarze. Są to stali bywalcy sądów, którzy orjentują się doskonale w tem, gdzie warto być, lub co jest godne uwagi. Wśród nich dużą część stanowią bezrobotni. Ci szukają przedewszystkiem dachu nad głową. Toteż na drobniejszych sprawach siadają w głębi sali i drzemią obojętnie, nie zwracając uwagi na to, co się dzieje dokoła. Ale niech się zdarzy coś ciekawszego. Odrazu przenoszą się na bliższe ławki i poczynają przysłuchiwać się bacznie.

### STALI BYWALCY SĄDOWI

Odrębną kategorję tworzą jednostki, które starają się brać udział bezpośredni w życiu sądu, nie będąc do tego powołane. Z chwilą otwarcia gmachu zjawiają się po to, by krążyć po salach i korytarzach, komentować fakty, udzielać drobnych informacyj. Taki pan chodzi zwykle krokiem wolnym tam i spowrotem, trzymając ręce w kieszeni i obserwuje bacznie. Ujrzawszy kogoś, kto widocznie nie orjentuje się, gdzie należy się skierować, zapytuje: „Pani do biura podań?“ lub coś w tym rodzaju. Jeżeli otrzyma odpowiedź twierdzącą, mówi krótko: „pierwsze drzwi naprawo“. Poczem odchodzi dumny ze spełnionego obowiązku, który sobie sam stworzył.

Na sali sądowej pojawia się jedynie w czasie spraw większych. Interesują go przedewszystkiem defraudacje. Kiedy przewód zostaje zamknięty, a sąd udaje się na naradę, on stara się nawiązać rozmowę na temat wyroku. Zwykle zaczyna od słów: „Jaki wyrok pan przewiduje? Ja twierdzę, że dostanie cztery do pięciu lat“. Nie otrzymawszy odpowiedzi, udaje się na poszukiwanie bardziej wdzięcznego rozmówcy. Po drodze usiłuje uzyskać informacje woźnego. Ciekawią go również sprawy komunistyczne. Natomiast zbrodnie, handel narkotykami nie obchodzą wcale. Poprostu „specjalizuje się“ niewiadomo w jakim celu.

### PROCESY... „PIKANTNE“

Zabójstwo, proces o czyny lubieżne ma swoją odrębną publiczność. Przeważają naogół kobiety. Ciche szepty napełniają salę. Jakaś kobiecina owinięta chustą mówi do swej umalowanej, otulonej w eleganckie futro sąsiadki: „To mówi pani, że on...“ głos jej się zniża, zamienia się w nieuchwytny szmer, oczy płoną niespokojnie. A tamta, uśmiechając się tajemniczo, dorzuca kilka drastycznych, wymyślonych na poczekaniu faktów, poczem dodaje: „Żeby tylko nie było przy drzwiach zamkniętych“. Na szczęście rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. — Wyproszona z sali publiczność krąży niecierpliwie koło drzwi, starając się pochwycić najdrobniejszy szczegół. Reszty dopełni niezdrowa, spaczona wyobraźnia.

### CHCIAŁ ZOBACZYĆ SĄD

Niekiedy pojawia się gość rzadki — kmiotek w kożuchu: — przyszedł zobaczyć, jak wygląda sąd. Tego interesuje wszystko: szatnia, ławki, napisy, których nieraz nie umie odczytać i t. d. Przysłuchuje się rozprawie, na którą trafił, nie rozumiejąc niemal nic. Patrzy niespokojnie na swoich sąsiadów, mruga oczyma, a czasem szepce: „Matko święta, a to dopiro...“ Przy ogłaszaniu wyroku największe wrażenie sprawia na nim wymienienie jakiejś kwoty pieniężnej. Usłyszawszy słowa — skazuje Samuela Citroena z artykułu 154 na 1 rok i sześć miesięcy więzienia oraz 80 złotych kosztów sądowych spogląda przerażony na otoczenie i mruczy: „80 złotych, tyle pieniędzy!“, poczem wychodzi. Przy drzwiach następuje zabawny incydent. — Na salę usiłuje się dostać chłopak lat kilkunastu. Kmiotek cofa się szybko przed dzieciakiem i kłania się mu uniżenie. Tymczasem woźny łapie smarkacza, który chciał zobaczyć, jak wygląda jego brat na ławie oskarżonych i wyrzuca go na korytarz. Wieśniak spogląda z szacunkiem na błyszczące guziki woźnego i przyciskając się do ściany zmierza ku wyjściu.

Po drodze napotyka brodatego żyda w futrzanej czapce. Twarz kmiotka rozweselа się na chwilę, a zapytany o powód radości odpowiada: „a może i ten zapłaci z 80 złotych, taki to ma i więcej“ i wychodzi szybko, jakby w obawie, że mu każą zapłacić jakąś grzywnę. A wyniosła postać żyda znika w ciemnym korytarzu gmachu sądowego. Znają go dobrze stali bywalcy i wiedzą, że trudni się pożyczaniem pieniędzy na kaucje.

### SĄD — SYMBOLEM KARY

Ruch panuje w przybytku sprawiedliwości. Na wokandę wpływają sprawy jedną po drugiej nieraz podobne, a jednak różniące się w okolicznościach. Na ławie oskarżonych zasiadają jednostki, które występna natura, a niekiedy warunki życiowe zaprowadziły na drogę zbrodni. Prokurator oskarża, sąd wydaje wyrok, a publiczność?... Publiczność szuka przedewszystkiem sensacji, drastycznych szczegółów, bo składa się ona przeważnie z tych, którzy nie mając nic do roboty pragną zdobyć temat do roztrząsania. Dla nich oskarżyciel publiczny jest symbolem jedynie surowości, a sąd — symbolem kary. Pojęcie wymiaru sprawiedliwości jest im niemal obce. Najbliższa natomiast jest sama zbrodnia jej okoliczności i co smutniejsze zagadnienie, jak można takiej rzeczy dokonać.

(a).

# O uczczenie zasług ś. p. ks. Szwejnica

Odbyło się pierwsze walne zebranie komitetu uczczenia ś. p. ks. Edwarda Szwejnica, pierwszego Rektora kościoła akademickiego w Warszawie. Po przyjęciu sprawozdania inż. Pietraszka, przewodniczącego tymczasowego komitetu wykonawczego, przystąpiono do wyboru Wydziału Wykonawczegao, na którego czele stanął p. Bogatkiewicz.

Z dotychczasowych prac komitetu wymienić należy zorganizowanie pogrzebu ks. Szwejnica, zalegalizowanie komitetu i wystosowanie odezwy do społeczeństwa, popularyzującej zadania Komitetu. Na pierwszem zebraniu Wydziału omówiono sprawę budowy pomnika, werbowania nowych członków i akcji prasowej. Ufudowania tablicy pamiątkowej w kościele akademickim podjęła się młodzież akademicka.

Wszelkie ofiary składać należy na konto Komitetu PKO nr. 28899.

# Powódź żebraniny przez pocztę

Mieszkańcy Warszawy, figurujący w spisie abonentów telefonicznych, albo w książkach adresowych, mają w ostatnich czasach istne utrapienie, zasypywani są mianowicie wielką ilością listów, zawierających, obok przekazu pocztowego, pocztówki, kalendarze, plakaty, etc., wydane na mniej, lub więcej wzniosłe cele. Niema w całym kraju prawie większej imprezy społecznej lub filantropijnej, którаby nie liczyła na kieszenie warszawian.

O ile chodzi o instytucje warszawskie, można sobie jeszcze z tem dać radę, odsyłanie natomiast na prowincję związane jest stosunkowo z dużemi kosztami pocztowemi; nieodesłanie grozi w przyszłości ściągnięciem należności.

Ponieważ ten środek ofiarności publicznej przybrał ostatnio wręcz niebywałe rozmiary, wyjaśnienie miarodajnych władz jest konieczne.

# Bójki żebraków na ulicach Otwocka

Okres świąteczny w Otwocku minął pod znakiem awantur, wynikłych pomiędzy żebrakami miejscowymi, a przybyłymi z okolic podotwockich i z Warszawy. Wobec zjazdu gości spowodu Świąt Bożego Narodzenia, żebracy okoliczni postanowili wykorzystać sytuację i pojawili się tłumnie w Otwocku, wytwarzając silną konkurencję miejscowym.

Organizacja zawodowych żebraków otwockich postanowiła usunąć przemocą nieproszonych gości. Wynikły bójki i awantury, gdy organizacja zmobilizowała specjalne patrole, które krążąc po ulicach, biły przybyszów, by zmusić ich do opuszczenia Otwocka.

Policja była zmuszona kilkakrotnie do interwencji, przyczem kilku awanturników zatrzymano.

## Wyścigi konne w Zakopanem

ZAKOPANE, 31.12 (tel. wł.). W styczniu i lutym 1935 r., dzięki zabiegom Małopolskiego Klubu Jazdy, odbędą się w Zakopanem zimowe zawody i wyścigi konne, które trwać będą od 6 stycznia do 15 lutego. W programie przewidziany jest konkurs w skokach przez przeszkody, gonitwy t. zw. skjöringi, biegi na przełaj, gonitwy góralskie i t. p. Następnie odbędzie się konkurs potęgi skoku dla koni lepszej klasy.

Nowością będzie start amazonek, które będą ubiegały się o nagrodę Zarządu Miasta i uzdrowiska Zakopanego. Zawody odbywać się będą w środy, soboty i niedziele.

## Ogrzewanie wagonów w komunikacji podmiejskiej

Temperatura w pociągach wywiera duży wpływ na zdrowie pasażerów. Tymczasem nie jest ona jednakowa. W wagonach, położonych bliżej lokomotywy, temperatura ta jest zbyt wysoka, a w końcu pociągu zdarza się niejednokrotnie, że panuje dotkliwe zimno. Daje się to specjalnie odczuwać w pociągach rannych. Nie więc dziwnego, że pasażerowie kolejowi pragnęliby, aby anomalja ta była usunięta.

## Wypadki i kradzieże

### TAJEMNICZE ZASŁABNIĘCIE

Przed domem Wilcza 41 zasłabł nagle i upadł na chodnik 60-letni Ludwik Michalski (Wspólna 54a), właściciel owocarni. Lekarz Pogotowia stwierdził wylew krwi do mózgu i po udzieleniu pomocy, przewiózł starca w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

### PRZY PRACY

Na rogu ul. Koszykowej i Lwowskiej kierowca, 42-letni Leon Jędrzejewski (Polna 62), podczas puszczania w ruch silnika u samochodu, został uderzony korbą, doznając złamania prawej ręki. Poszwankowanemu udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

### FATALNE UPADKI

Przed domem Łazienkowska 6, potknęła się, upadła i złamała prawą nogę 62-letnia Barbara Jezłowska (Przemysłowa 5), handlarka.

W Marymoncie upadł i złamał lewą rękę 12-letni Tadeusz Adamkiewicz (Nowolipki 53), uczeń. Obu ofiarom fatalnych upadków pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Jezłowską przewiozło do szpitala Dz. Jezus

### UGRYZIONY PRZEZ KONIA

Na pl. Mirowskim, koń ugryzł 24-letniego Arona Frydmana (Stawki 20), robotnika. Poszwankowanego opatrzył lekarz na stacji Pogotowia, stwierdzając ranę kąsaną prawego przedramienia.

### WYPADEK TRAMWAJOWY

Przy zbiegu ul. Grójeckiej i al. Jerozolimskiej, tramwaj najechał na 30-letniego Stefana Rozbickiego, fornala (maj. Drożdże, gm. Komorowo, pow. Grójecki). Poszwankowanemu pomocy udzielił lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając potłuczenie głowy i lewej nogi.

### ZAMACHY SAMOBÓJCZE

W bramie domu Krak. Przedmieście 58, napił się esencji octowej jakiś mężczyzna nieznanego nazwiska, lat około 30, bez zajęcia i bez dachu nad głową.

Przy ul. Stalowej 51, otruła się kwasem octowym 66-letnia Franciszka Busse, emerytka (zam. w tymże domu).

Przy ul. Radzymińskiej 10, otruł się jodyną 31-letni Aleksander Ćwick tokarz (zam. tamże), który był pijany. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem nieznajomego mężczyznę przewiozło do szpitala Św. Rocha. Busse zaś, do Przemienienia Pańskiego.

### POŻARY

Przy ul. Daniłowiczowskiej 10, wynikł pożar w mieszkaniu Józefa Skowronki, gdzie wskutek zaprószenia ognia, zapaliły się meble. Pogotowie II-go oddziału straży, po półgodzinnej akcji, pożar ugasiło.

Przy ul. Nowolipie 32, w mieszkaniu Fryderyka Szmacha zapaliła się ścianka, wskutek niezabezpieczenia jej od pieca kuchennego. Pogotowie I-go oddziału straży po półgodzinnej akcji, pożar ugasiło.

### ZAGADKOWY ZGON.

Przy ul. Marszałkowskiej 40, zasłabła nagle dozorczyni tegoż domu, 61-letnia Joanna Przybyszowa. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

## RADJO

### Poniedziałek, dn. 31 grudnia

15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 16.45 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Recital fortepianowy Dory Draudówny. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Muzyka salonowa (pł.). 17.50 „Walka i zbrodnia wśród roślin“. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18.10 Przegląd filmowy. 18.15 Koncert solistów ze Lwowa. 18.45 „Rok po roku — jak woda w potoku“. 19.00 Muzyka salonowa. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Gdy na przełomie roku dojrzewają pomarańcze“. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. z udziałem Anatola Wrońskiego. 21.45 „Tylko naprzód“. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Sylwestrowa Antologja aktorska“. 22.45 Przeboje i melodje z roku 1934 (pł.). 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lot. 23.05 D. c. przebojów i melodyj z roku 1934 (pł.). 23.55 Mazur z op. „Halka“. 24.00 Bicie zegara. 24.00 a) Przemówienie noworoczne Naczelnego Dyrektora P. R., b) Polonez A-dur Chopina. 00.10 Specjalna audycja dla Polonji Zagranicznej. 00.25 Muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja“. 1.00 Wesoła audycja sylwestrowa p. t. „Sąd nad Rokiem 1934“. 2.00 Muzyka taneczna (pł.).

### Wtorek, dn. 1 stycznia

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Muzyka (pł.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (pł.). 9.30 Dziennik poranny. 9.40 D. c. muzyki (pł.). 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu. 10.05 Uwertura „Bajka“ (pł.). 10.30 Tr. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Koncert-poranek z Filharmonji Warsz. 14.00 Wesoła muzyczka i scenki ludowe (pł.). 15.00 „Na Nowy Rok“. 15.15 Utwory na klarnet (pł.). 15.25 Tr. ze Lwowa. 15.40 Piosenki w wyk. A. Wysockiego. (pł.). 15.50 Gawęda noworoczna. 16.00 Polskie pieśni (pł.). 16.20 Recital skrzypcowy Mischy Poznańskiego. 16.45 Słuchowisko dla dzieci. 17.10 Muzyka do tańca. 18.00 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „Noworoczne horoskopy literackie“. 19.00 D. c. muzyki lekkiej. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Piosenki w wyk. A. Wysockiego (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jedna jedyna noc...“ — operetka Stolza. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

### Środa, dn. 2 stycznia.

6.45 Kolenda. 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu W. Wilkosza. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Marsze i piosenki wojskowe (pł.). 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „Historja tańca“. 16.30 Piosenki (pł.). 16.45 „Chwilka pytań“. 17.00 R. Schumann: Pieśni z cyklu „Miłość i życie kobiety“. 17.25 „Kujon, leń i ta trzecia“. 17.35 Utwory na dzwonach (pł.). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18.10 „Życie kult. i art. stolicy“. 18.15 E. Chausson: Kwartet fort. 18.45 „Kryzys dawniej i dziś“. 19.00 Piosenki (pł.). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory skrzypcowe. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór Mickiewiczowski“. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu J. Familier-Hepnerowej. 21.30 Odczyt w języku esperanckim. 21.40 Piosenki w wykonaniu Ordonówny (Tr. z Krakowa). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa i tan. z Rest. Hot. „Bristol“. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki salonowej i tan. z Rest. Hotelu „Bristol“.

## Zwalczanie nierządu w hotelach

Ostatnio władze administracyjne przeprowadzają energiczną akcję zwalczania tolerowania nierządu w hotelach, jest bowiem publiczną tajemnicą, że pewna część mniejszych hoteli w Warszawie jest utrzymywana wyłącznie w tym celu. Władze dążyć będą do odbioru koncesji takim hotelom. W kilku takich wypadkach postawiono już odpowiednie wnioski. Decyzja zależy od miejskich władz przemysłowych.

Zamknięty już hotel przy ul. Marszałka Focha uległ z tego powodu przeróbce na mieszkania prywatne.

# Walka z bakterjami

## Jak ludzkość walczy z grozą choroby

W wojnie francusko - niemieckiej w 1870—71 roku więcej zginęło Niemców od chorób i zarazy, niż od kul nieprzyjaciela. Dopiero w czasie wielkiej wojny zginęło więcej ludzi, skutkiem świadomego działania przeciwnika, niż skutkiem chorób, ale i wtedy wojsko było dziesiątkowane tyfusem, dezynterją i t. d.

Najwięcej jednak szkód robiła chyba zawsze gruźlica. Dziś jeszcze jest to jeden z najgroźniejszych wrogów ludzkości, pochłaniający tysiące istnień, choć dzisiaj znamy środki walki z bakterjami gruźlicy.

Dzisiaj dezynfekcja wydaje się nam czemś zrozumiałem samo przez się, a przecież nie tak dawno środek ten zapobiegawczy nie był wogóle stosowany.

Dopiero w połowie XIX-go w. pewnemu nieznanemu doktorowi z Węgier, nazwiskiem Semmelreis, przyszło do głowy, że może dlatego w jego szpitalu umiera tyle osób, że choroba pozostaje w nim po usunięciu zmarłych i zaraża nowych pacjentów. On też przeprowadził pierwsze próby stosowania dezynfekcji.

Pierwsze próby stosowania do dezynfekcji kwasu karbolowego poczynił dopiero w 1867 r. angielski lekarz Lister. Próby te spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem is zybko jego metodę dezynfekcji zastosowano na całym świecie. Od tej chwili postęp w tej dziedzinie ruszył wielomilowemi krokami.

W roku 1888 wynaleziono lizol, a w roku 1889 niejaki Damman otrzymał na ten środek patent. Opatentowany środek Dammana stał się wkrótce słynny na cały świat, nie było lekarza, ani sanitarjusza, któryby go nie stosował. Ale Damman nie był właściwym wynalazcą lizolu, był on tylko strohmanem dr. Raufenstraucha urzędnika z kontroli środków żywności w Wiesbaden'ie. W urzędzie tym dyrektorem był niejaki dr. Schmidt, pełnił on jednak tylko funkcje administracyjne, całą zaś pracę naukową prowadził Raufenstrauch.

W ten sposób została wydana wielka bitwa mikrobom, trwa ona po dziś dzień i ciągle jeszcze nie możemy powiedzieć, żeby była wygrana. Dawniej ograniczała się tylko do niszczenia tych mikrobów, które znajdowały się w człowieku, niszczyły więc organizm, dziś zakres jej rozszerzył się, ścigane i prześladowane są również mikroby „wolne" i chwilowo nieszkodliwe. Dzięki wzmagającemu się z dnia na dzień tempu tej wieloletniej kampanji antymikrobowej patent Damanna, a właściwie Raufenstraucha, okazał się niesłychanie cennym. Mała fabryczka chemiczna w Hamburgu, która miała szczęście nabyć patent zrobiła w krótkim czasie niesłychany interes. Po kilku latach produkty jej szły do Chin, do Egiptu, do Australji, słowem wszędzie. Nazwa lizol, która ma pozory terminu ściśle chemicznego, a w rzeczywistości jest tylko godłem handlowem towaru, rozpowszechniła się po całym świecie i utrzymała się nawet wtedy. gdy patent skończył się i lizol stał się własnością powszechną.

Lizol nie stał się jednak oczywiście ostatnim wyrazem postępu w dziedzinie dyzenfekcji. Niedawno wymyślony został nowy środek dezynfekcyjny Sagodtan, który ma ten wielki plus nad poprzednimi, że nie wydziela wstrętnego zapachu.

Postępy w tej wielkiej walce z najgroźniejszymi wrogami ludności idące jednak nietylko w kierunku coraz skuteczniejszego zwalczania mikrobów, ale i w kierunku coraz większego ułatwienia funkcji ludziom przeprowadzającym dezynfekcję. Na początku w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zeszłego stulecia przeprowadzenie dyzenfekcji było czynnością nieraz bardzo niebezpieczną, środki dyzenfekcyjne przynosiły nieraz więcej szkody niż pożytku. Chodziło więc zawsze o to, żeby znaleźć taki środek, któryby zabijając mikroby, był łatwo rozpuszczalny, bez przykrego zapachu i nieszkodliwy dla ludzi. Lizol nie ma żadnej z tych trzech kardynalnych cech, a przedewszystkiem jest znaną trucizną używaną powszechnie przez samobójców.

Walka z mikrobami nie jest jeszcze wygrana, zniszczenie wszystkich szkodliwych zarazków jest dziś w dalszym ciągu zupełną niemożliwością, ale odnieśliśmy już jedno wielkie zwycięstwo, umiemy usunąć „wroga" z miejsc najbardziej dla nas niebezpiecznych.

Pewien ciekawy epizod łączy historję rozwoju tej wielkiej walki z mikrobami z... niemiecką filatelistyką. Wydane zostały mianowicie specjalne marki niemieckich kolonji afrykańskich przez ekspedycję sanitarną, która pojechała tam w końcu XIX w. z wielkiemi zapasami lizolu dla przygotowania gruntu pod działanie przyszłych białych kolonistów. Marki te są dziś wielkiem curiosum filatelistycznem. Niemcy są bardzo dumne z zasług w tej dziedzinie i z oryginalnego świadectwa tych zasług jakie im pozostało.

# Słabość Eskimosów

## dla ubrań europejskich

Sławny podróżnik Colin Ross odbył z żoną i 10-letnim synkiem swym Ralfem, podróż podbiegunową, która jak twierdzi podróżnik jest zapowiedzią masowej emigracji białych, do niektórych krajów arktycznych, co dopiero umożliwi zorganizowanie komunikacji lotniczej ponad biegunem północnym do Ameryki. Pamiętniki Rossa rzucają niezmiernie ciekawe światło na życie i obyczaje Ehkimosów. Autor pisze m. in.:

Pierwsza nasza niezmiernie korzystna tranzakcja: skóra niedźwiedzia białego za fajkę tytoniu, podnieciła nasz apetyt, aczkolwiek nie mieliśmy wogóle zamiaru przeprowadzać tego rodzaju tranzakcyj. W podróży naszej do Kap Dorset towarzyszyły nam liczne łodzie Eskimosów, głównie dla tego, by obejrzeć sobie wjeżdżające o tej porze żaglowce europejskie. co w monotonnem życiu Eskimosów stanowi wybitne wydarzenie. Łodzie Eskimosów były to duże transportowce, które obecnie używane są powszechnie w miejsce dawniejszych „umiaków'. W łodziach znajdowały się całe rodziny włącznie żywego i martwego inwentarza. Eskimos bowiem inaczej wogóle nie podróżuje. Przedewszystkiem zabierają oni wszystkie swoje żony, nawet na bardzo dalekie wyprawy. W oczach Eskimosa zatem podróż moja w towarzystwie żony i synka była czemś zupełnie naturalnem, aczkolwiek mało praktycznem.

W każdej łodzi znajdowała się jedna rodzina, wprawdzie niezwykle liczna. Nie należy też zapominać o psach, które należą do rodziny, jako nieodłączalna jej część. Dno obu łodzi zawalone było skórami, psami i dziećmi. Lądowanie Eskimosów odbyło się bardzo sprawnie. Ponieważ brzeg płaski, łodzie zatrzymać musiały się dość daleko od suchego lądu. Najpierw wyładowano psy. Ze staremi nie było żadnych trudności, młode natomiast trzeba było rzucać do wody, by wśród skomlenia dopłynęły do lądu. Następnie przeniesiono na plecach ludzi starszych i dzieci, pod koniec inwentarz i zapasy żywności. W przeprowadzce tej wszyscy brali udział, nawet małe dzieci, które wlokły za sobą paki z ważnemi minami. Kobiety w mgnieniu oka na wywyższonem miejscu rozbiły namioty, rozpostarły w nich skóry i zapaliły lampy tranowe, które szerzyły dokoła siebie miłe ciepło. Mężczyźni tymczasem pomagali przy wyładowaniu żaglowców.

Z pozostałemi kobietami trudno nam się było porozumieć, a przecież zamierzaliśmy nabyć nowe, ciepłe ubranie ze skóry foki dla synka. Przy pomocy kaprala z jednego z żaglowców tranzakcja przyszła szybko do skutku, okazała się przecież jedna trudność. Kobieta która oświadczyła gotowość uszycia ubrania dla mego Ralfa, zaznaczyła, że najmilszą zapłatą byłaby dla niej ta czy inna część ubrania chłopięcego. Ubrania europejskie dla dorosłych nie były rzadkością, natomiast nie zdarzył się jeszcze wypadek, żeby jakie dziecko eskimoskie paradować mogło w takiem ubraniu. Ponieważ żadnej niezbędnej odzieży, prócz znoszonego płaszczyka Ralf nie zabrał, przeto przynieśliśmy go następnego dnia do namiotu Eskimosów, jako zapłatę za nowe ubranko. Entuzjazm Eskimosów był niesłychany, nam zaś zdawało się, żeśmy ich wyzyskali, i dlatego dołożyliśmy jeszcze koszulę i parę pończoch. Było to z naszej strony bardzo nieostrożnie, a wieść o naszej hojności rozeszła się wśród Eskimosów z błyskawiczną szybkością. Skutek był taki, że gromady chłopców eskimowskich, wraz z rodzicami zbiegły się do nas z wszystkich stron, proponując nam zawarcie takiej samej tranzakcji. Musieliśmy niestety odmówić, inaczej bowiem bylibyśmy po powrocie ubrać mogli w ubrania skórzane wszystkich krewnych i kolegów Ralfa.



# Odkopano gruzy

## Potężnej fortecy Inkasów

Gdy państwo Peruwjańczyków znajdowało się w okresie najwyższego rozwoju, zbudowali Inkasi dla ochrony swej stolicy Cuzco, potężną fortecę nie do zdobycia, Saksahuaman, której ruiny przetrwały do dzisiejszego dnia. Cyklopiczne wały tej fortecy, wznoszącej się na szczycie góry i broniącej dostępu do doliny, w której znajduje się Cuzco, mogłyby były doskonale opierać się armatom Pizarra. Ale zanim do tego przyszło, król Inkasów, Atahualpa, był już stracony, a garść Hiszpanów, opanowała kraj.

Zdając sobie sprawę ze strategicznej ważności tej twierdzy, postanowili Peruwjańczycy natychmiast ją znieść. Ogromne bloki murów posłużyły do budowy nowego hiszpańskiego Cuzco, a to, co pozostało, zostało zasypane ziemią i gruzem.

Dopiero teraz archeologja z peruwjańskiego muzeum narodowego pod kierunkiem prof. Villacarcela, przystąpili do odkopywania zagrzebanej fortecy Inkasów.

Forteca ta, jak się okazało, była z trzech stron otoczona jednym potężnym wałem kamiennym. Te trzy strony były bowiem spadzistemi górskiemi stokami. Z czwartej strony, gdzie stok był łatwo dostępny, zbudowano potrójny wał. Pomiędzy wałami leżały głębokie i szerokie rowy. Na rozmaitych miejscach znajdowały się bramy, które zamykano potężnemi ruchomemi blokami kamieni. Bloki, z których wzniesiono wały mają niejednokrotnie długość 7 metrów i ważą od 30 do 40 tonn. Były one zdaleka sprowadzane przy pomocy siły ludzkiej.

Zachowało się dotąd w legendzie wspomnienie tych ciężkich prac. W połowie drogi na szczyt góry wznosi się ogromny blok skalny, zwany „Zmęczony kamień". Był on wleczony na górę przez Indjan, jednak nie mogli oni go wyciągnąć. Wreszcie urwał się, spadł, zabijając wielu ludzi. Odtąd płacze krwawemi łzami.

Wewnątrz danej twierdzy znaleziono resztki licznych budynków, które były koszarami i magazynami. M. in. wznosi się dziwna okrągła budowla, otoczona trzema koncentrycznemi murami kamiennemi i zaopatrzona w kanały ze wszystkich stron. Prawdopodobnie jest to wielki zbiornik wody, który był zaopatrywany ze źródeł sąsiedniej góry, jeszcze wyższej. Ciśnienie wody powodowało, że dochodziła ona wodociągami do wszystkich budynków, a nawet do potrójnych wałów. Inny wielki budynek, którego mury jeszcze dzisiaj mają kilka metrów wysokości, odsłania bramy, jakoby w egipskim stylu. W budynku tym znajdują się dwie ogromne sale, w ścianach tych sal pełno małych nyż. Należy przypuszczać, że tu chodzi o wartownię.

Wśród licznych znalezisk, warto wymienić marmurowe puzderko ze szminkami. W puzderku tem znajdują się jeszcze resztki czerwonej, niebieskiej i żółtej barwy na policzki. Znaleziono też setki małych kamiennych posążków, przedstawiających lame. Widocznie było to zwierzę święte.

Wykopaliska te przynoszą nam nowe szczegóły do poznania kultury Inkasów.

# Zapisywanie przez lekarzy

## Środków odurzających

Rewizje aptek, dokonywane przez urzędy wojewódzkie, wykazują, że recepty na środki odurzające nie są wystawiane zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Wobec tego poszczególne izby lekarskie przypomniały specjalnie swym członkom, że recepty na środki odurzające powinny być pisane zawsze czytelnie i powinny zawierać imię i nazwisko chorego, ilość środka odurzającego oraz dokładny sposób użycia.

Lekarze mogą wystawiać zapotrzebowania na środki odurzające tylko w celu otrzymania tych środków do osobistego przez nich samych stosowania chorym. Zapotrzebowania te, oprócz nazwy i ilości środka, powinny zawierać podpis zapisującego, jego adres, datę i adnotację o stosowaniu we własnej praktyce. Wydawanie z aptek środków odurzających na recepty, względnie zapotrzebowania, nieodpowiadające tym postanowieniom, jest wzbronione.

Pozatem, w myśl obowiązujących przepisów, na receptach na środki silnie działające lub odurzające dla dzieci, należy ponadto wskazać wiek dziecka. Środki odurzające mogą być zapisywane tylko w formie i w dawkach lekarskich, przeznaczonych do bezpośredniego zużycia przez chorego oraz w ilości nieprzekraczającej 10-krotnej najwyższej dawki lekarskiej. Lekarze, niestosujący się do tych przepisów, mogą ulec karze grzywny do 1.000 zł.

# Zniżka ceny elektryczności

## w elektrowni pruszkowskiej

Elektrownia okręgu warszawskiego (Pruszkowska) obniża cenę prądu z dn. 24 stycznia 1935 r. Poczynając od tej daty rachunki będą już uwzględniać nową cenę. Abonenci tej elektrowni, zamieszkali w Warszawie płacić będą za prąd tyle, co płacą abonenci elektrowni warszawskiej, t. j. 53,15 gr. za kw.-godz. wraz z podatkiem państwowym od elektryczności oraz z dodatkiem komunalnym wprowadzonym przez p. Starzyńskiego.

Abonenci elektrowni pruszkowskiej, zamieszkali w okolicach podwarszawskich oraz na terenie całej koncesji, będą mieli cenę prądu więcej obniżoną, niż abonenci z Warszawy. Obniżka na terenie podwarszawskim wyniesie 5,50 proc. i nie będzie obciążona dodatkiem komunalnym. Obniżona będzie tylko cena prądu w pierwszym bloku, mianowicie zamiast dotychczasowej ceny 79,4 gr. za kwgodz. abonent będzie płacić o 5,5 proc. mniej, t. j. 75,1 gr. za kwgodz. Do tej sumy dojdzie jeszcze 10-procentowy podatek państwowy, t. j. cena prądu w pierwszy mbloku będzie wynosić łącznie z podatkiem nie 87,3 gr., jak dotychczas, lecz 82,6 gr. za kwgodz. Abonenci elektrowni pruszkowskiej zyskają na obniżce około 5 gr. na kwgodz., abonenci warszawscy zyskają 1 gr. Cena w innych blokach pozostaje dotychczasowa.

J. B. Priestley — 19)

# BOHATER

— Może być, — powiedział powoli Kinney, myśląc z natężeniem, — więc już przyjeżdżam. Gdzie jest ten chłopiec?

— Jest tu, razem ze mną w małem biurze przy wejściu do fabryki Związku Produktów Węglowych. Nad samym kanałem. Parę minut drogi.

— Zaraz tam będę. Niech pan pozbiera wszystkie dane przez ten czas. Już moja głowa w tem, że pan na tem nie straci.

Zanim skończył rozmowę, poczuł, że go to znacznie więcej zainteresowało, niż zwykła dla dobrego dziennikarza możliwość zdobycia nowej wiadomości. Potem nagle ogarnęło go podniecenie, zaparło mu niemal dech w piersiach. Czuł się natchniony. Zaświtał mu wielki pomysł, wobec którego sprawa Stoneleya zmalała do nędznego skandalu. To było właśnie to, czego potrzebował. Tego właśnie potrzebowała „Trybuna" i „Kurjer". Jeśli Shuckleworth tego nie zrozumie, on sam pójdzie wprost do wydawcy i przedstawi mu swój pomysł, rozwinie go przed nim.

Przed hotelem nie było taksówki, ale zato po drugiej stronie ulicy zobaczył otwarte drzwi garażu. Wpadł tam i zażądał samochodu. Nie miał ani chwili do stracenia. Trzęsąc się na nierównym bruku. badał swój pomysł ze wszystkich stron i nie znajdował nic do zarzucenia.

Czytelnik „Trybuny Codziennej", bez wątpienia, bo nawet prenumerator. Jeden z półtoramiljonowej armji czytelników. I w sam raz młody robotnik w miasteczku na głuchej prowincji; a jednak bohater, który nie wahał się ani przez chwilę narażać na pewną a straszną śmierć dla uratowania życia tysiącom. może dziesięciu tysiącom ludzi, rzeszom kobiet i dzieci. Bohater na miarę tych szlachetnych młodzieńców, którzy oddali za nas swe życie na polach Flandrji, przedstawiciel wspaniałego, starego plemienia. Tak, to był właśnie on: BOHATER.

Widział już wielki, fascynujący tytuł. Reprezentacyjna postać wydobyta na światło dzienne przez „Trybunę". Ileż otwiera się możliwości! Jakie pole do popisu! Świetny pomysł! Poprostu genjalna myśl!

Przejęty tem wszystkiem do głębi, Kinney nie miał jednak przed oczyma wizji młodego bohatera ani owych uratowanych kobiet i dzieci. Nie. Myślał w tej chwili o swej żonie, o redaktorze naczelnym, o tym okropnym Stoneleyu, i o tych wszystkich, którzy go krzywdzili nie doceniając jego wartości. Tak, on im wszystkim pokaże. On pokaże, co potrafi.

Był natchniony, wszechpotężny i... porządnie wstawiony.

5.

Przed gmachem Związku Produktów Węglowych stały dwie pompy strażackie, mnóstwo policji i tłum ludzi z gatunku tych, którzy woleliby raczej wylecieć w powietrze, niż nie zobaczyć, co się będzie działo. Kinney wymówił słówko: „Prasa" a wyglądał tak dostojnie, że go natychmiast wpuszczono do małego kantoru na podwórzu fabryki. Zastał tam Chantona, komisarza policji, lekarza, dwa czy trzy nieokreślone indywidua, oraz samego bohatera, któremu właśnie obandażowano rękę. Kinney z zadowoleniem stwierdził, że bohater wygląda sympatycznie, jest wysoki, dobrze zbudowany o jasnych włosach i niebieskich oczach. Okazało się, że nazywa się Charles Habble. Widocznie jakiś bardzo skromny chłopiec. bo był niesłychanie zakłopotany. Kinney poprostu wpadł w zachwyt: tak właśnie powinien wyglądać i tak się zachowywać jego bohater!

— Panie Habble — zaczął — słyszałem, że jest pan stałym czytelnikiem „Trybuny Codziennej". Musi więc pan znać moje nazwisko. Jestem Hal Kinney.

Trudno było Kinneyowi lepiej wymarzyć sobie wrażenie, jakie to nazwisko sprawiło na młodzieńcu. Zmieszał się a w oczach jego zabłysnął szacunek pomieszany ze zdumieniem. Nie ulegało wątpliwości: miał przed sobą jednego z tak zwanej szerokiej publiczności. Młody człowiek był ciągle oszołomiony i kręcąc się niespokojnie na krześle bąkał jakąś odpowiedź. Obraz prawdziwej skromności. Przedstawiciel starego, zacnego plemienia! Kinney był wniebowzięty. Gdyby sam wymyślał sobie postać, nie byłaby ona doskonalsza od tego Charlesa Habble'a.

— Przedewszystkiem pragnę uścisnąć pańską dłoń— ciągnął najbardziej uroczystym tonem. — Będzie to dla mnie zaszczyt Pan jest bohaterem, panie Habble. Prawdziwym bohaterem.

Habble wyglądał, jakby mu groziło uduszenie. Był nieprawdopodobnie zmieszany. Rzucał pospieszne spojrzenia dokoła, byle nie na Kinneya, zdawał się szukać, którędyby tu można umknąć.

— Wiem doskonale, co pan w tej chwili odczuwa, — mówił Kinney, jakgdyby sam niejednokrotnie był takim skromnym bohaterem — to przynosi panu chlubę. Ale nic nie pomoże, świat musi się dowiedzieć o tem, co pan zrobił dziś w nocy, panie Habble.

— Ależ ja nic nie zrobiłem, — westchnął nieszczęśliwy młodzieniec,

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa Nowy Świat 22. Telefony 6 66.99 (sekretarjat. dodatkowy red. naczelny): 6 66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.[illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691 66. Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26. tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA